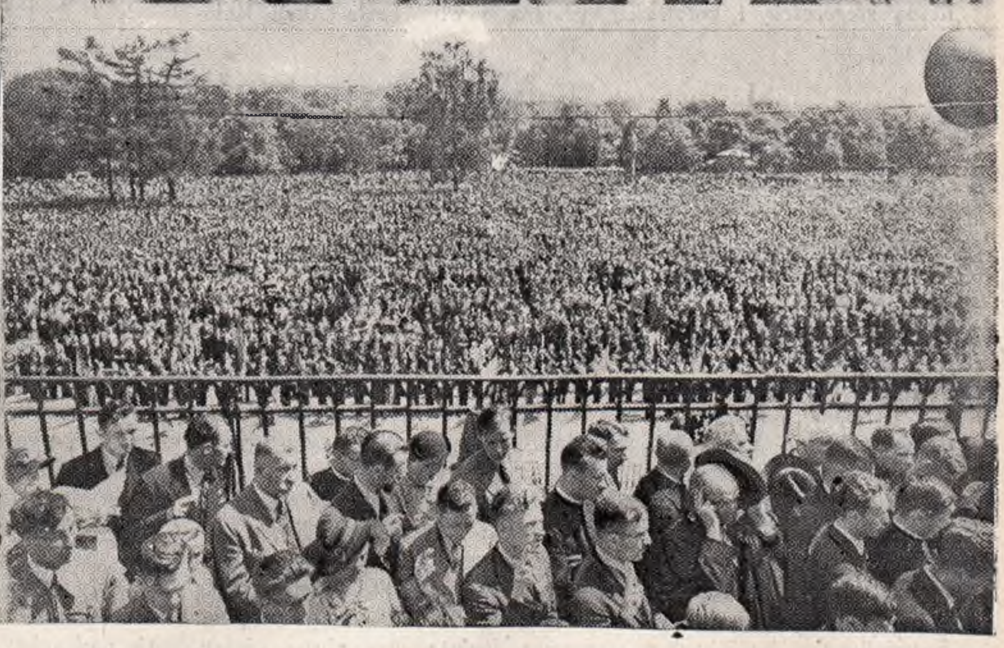
Należytość pocztową opłacono gotówką. Cena 15 groszy
Nr. 23 Kraków, 7 czerwca 1936 r. Rok XII.

DZWON NIEDZIELNY









Śluby młodzieży akademickiej na Jasnej Górze: 1) Delegacja z wotywnym ryngrafem. 2) Poczty sztandarowe. 3) Procesja na Wałach z Cudownym Obrazem. 4) Chwila odmawiania roty ślubowania przez 20.000 akademików wobec 100.000 pielgrzymów.

JAK PATRZYĆ NA RUCH LUDOWY?

Ruch ludowy w Polsce z dnia na dzień przybiera na sile, potężnieje. Nietylko liczebnie (ludność wiejska liczy ponad trzy czwarte całego zaludnienia Polski), ale i duchowo. Masy chłopskie przyszły do świadomości, że są potęgą, że są żywicielem państwa i obrońcą, że mają wielką rolę do spełnienia i dlatego prą naprzód, mając pełne przekonanie, że niedaleka przyszłość im właśnie przyniesie pierwszą rolę w narodzie i państwie. Może się to komuś podobać lub nie, lecz tak jest i z tem się liczyć trzeba. Ale, czy tylko liczyć się z tem trzeba, jak z morową zarazą i niechętnie ustępować krok za krokiem, odstrzeliwując się, jak straż tylna przed napierającym nieprzyjacielem?

Jeśli się człowiek lojalny i nieciasny zagłębi w tak zwaną „sprawę ludową" w Polsce, to trudno się opędzić myśli, że jednak ogół naszej inteligencji i ludzie miasta — są dziwnie niemądrzy, niekonsekwentni, a nawet niesprawiedliwi w osądzaniu ruchu ludowego. Bo proszę tylko rozważyć, czy mają słuszność ci, którzy o wzrastającym w siły ruchu ludowym nie mogą myśleć bez

melancholji? Czego żałują, czem się niepokoją? Czy może tem, że ten chłop, którego zwykliśmy widzieć, jak jesienią godzinami wysiaduje na wozie, sprzedając zboże, ziemniaki, czy kapustę, — że ten chłop garnie się do życia szerszego, publicznego, społecznego, kulturalnego, politycznego?

Ależ, na miły Bóg! — bądźmy konsekwentni! Wszak nie po co innego ten syn chłopski czy córka dreptali do szkoły może boso po błotach i śniegach, dukali przy mizernej lampce na elementarzu, porali się z czytankami, uczyli się historji, kultury, o Polsce dawnej i współczesnej, wgryzali się w sprawy zagranicy, wczytywali w konstytucję, w śluby króla Jana Kazimierza, wsłuchiwali przez wieki w kościele w słowa Ewangelji Chrystusowej, że jesteśmy równemi sobie dziećmi jednego Ojca, który jest w niebiesiech, tylko właśnie po to, żeby się tem wszystkiem przejąć, żeby dojrzeć duchowo, nabrać sił i stanąć w życiu społecznem i państwowem, jako czynnik współrzędny, jako równy z równymi, jako rycerz, a nie o milę za wojskiem ciągnący ciura obozowy. Za to Walki i Staszki na ławie szkolnej brali „na łapę“ albo „na pokładankę“ od pedagogów wiejskich, że się nie chcieli oświecać i wżywać w wielki organizm Narodu i znowu za to najpilniejsze Jaśki, czy Zośki dostawali nagrody i z uszczerbkiem chudej ojcowskiej kiesy drapali się do wyższych szkół, żeby przecież nauczyć się dalej patrzeć i lepiej widzieć, niż ich dziadkowie, wychowani w tradycjach pańszczyźnianych. Więc niema powodu wpadać w melancholję, lecz raczej cieszyć się wypada, że ten wielomiljonowy olbrzym polskiego ludu nie chce się nadal marnować w sennej bezczynności i pełzać leniwie po ziemi, lecz obrósłszy w pióra rwie się do orlich lotów. Na widok wzrastającego poczucia godności i wartości własnej u ludu wiejskiego — chce się krzyczeć, ile sił w piersiach: Polsko! ciesz się, bo w twój organizm narodowy i państwowy wstępuje młoda krew, przepotężna siła, fizycznie zdrowa (o ile na kilkunastu zagonach można zdrowo wychować 5 — 7 ludzi) i w swej ogromnej większości zdrowa duchowo tak w dogmacie Wiary św., jak i moralności chrześcijańskiej. Kto nie wierzy, niech zobaczy te parafje wiejskie, wyludnione poprostu w czasie misyj i rekolekcyj, niech zobaczy z jak ewangeliczną szczerością i gotowością przyjmuje wieś hasła Akcji Katolickiej, jak żywi ubogich, jak za ostatnie grosze kupuje katolicką gazetę, (nie wieś wymyśliła komunizm, wolnomyślicielstwo, świadome macierzyństwo, ateizm), jak wita Biskupa w czasie wizytacji, jak się naogół odnosi do kapłana Chrystusowego. A jeśli czasem wieś się burzy na nędzę i ciężary życia, to warto wiedzieć, że lud płaci podatek nie z oszczędności bankowych, ale z tego od ust odjętego czarnego chleba, i odrabia szarwark nie po dwóch mięsach i leguminie, ale często po misce wodzianki...

Czy to aby nie kiepskie poetyzowanie i łzawa chłopomańska sielanka?

Jeśliby się komuś zdawało, to niech posłucha, co niedawno (28. maja b. r.) przy otwarciu obrad w sprawie kultury wsi powiedział premjer i do tego generał, p. Sławoj-Składkowski: „My dosyć mamy w Polsce i bohaterstwa i wytrwałości w biedzie. Przekonaliśmy się, że to umiemy, ale nam potrzeba obecnie nie głodnych synów chłopskich, którzy biją bolszewików, ale sytych synów chłopskich, którzy będą biedę we wsi bili, którzy potrafią stworzyć taką Polskę, by nie była ubogą matką, mogącą tylko uścisnąć swego syna, lecz któraby dała jeść swemu synowi“. A minister oświaty mówił krzepiące słowa o 30 tysiącach nowych sił nauczycielskich, potrzebnych na wieś, o podwyższeniu budżetu ministerstwa oświaty o 100 miljonów... Mówi się też głośno o potrzebie wielkich reform społecznych...

Szkoda, że wcześniej, grubo wcześniej nie padły podobne ciepłe słowa z Warszawy i że za niemi nie poszły czyny. Może nie byłoby dziś w Polsce tak bolesnego rozdarcia i tyle niepotrzebnej szarpaniny. Ale szkoda o tem mówić! Czy tak, czy owak wieś idzie mocarnym krokiem naprzód z godnością i poczuciem własnej siły. Nie wątpimy, że siła ta będzie twórczą, a nie burzącą, byle nie ujęły jej w rękę elementy, nasłane przez Moskwę, gdyż te potrafią tylko palić i wytaczać morze krwi. Dlatego chłopi katolicy winni trwać mocno na stanowisku katolicyzmu i polskości. W tych ramach lud potrafi znaleźć zaspokojenie wszystkich sprawiedliwych postulatów gospodarczych, politycznych i kulturalnych. A o to przecież właśnie idzie.

Na Uroczystość Trójcy Św.

EWANGELJA: Mat. XXVIII. 18—20.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na niebie, i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego: nauczając je zachowywać wszystko cokolwiek wam rozkazałem. O oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

„Taka jest wiara katolicka, której gdyby kto nie wyznawał dokładnie i silnie, zbawionym być nie może“: temi słowy Symbol św. Atanazego kończy prawdy o Trójcy Św., o jedynie prawdziwym Bogu. Przez Objawienie Boże poznaliśmy dokładniej Istotę Boga, a temsamem bardziej jesteśmy obowiązani należną cześć Stwórcy naszemu oddawać. Lecz niestety mimo Objawienia do wielu może powiedzieć św. Paweł: „poznawszy Boga, nie jako Boga chwalili, ani dziękowali“ (Rzym. 1, 21). Nie do uwierzenia, że i wśród katolików są tacy, którzy kłaniają się i służą bałwanom; nie ustami wprawdzie, ale swem postępowaniem. Największym bożkiem dzisiejszego świata, to złoty cielec, wszechwładny pieniądz (rozważanie 6-ta niedziela po Wielk.). Drugim, niemniej nienasyconym i mocną łapę mającym jest bożek, którego Apostoł wskazuje, pisząc: „których Bóg jest brzuch“ (Filip. 3, 11). Nad jedzenie, picie, używanie niema u niektórych ludzi nic wyższego. Groźny i niespodziewany Sąd Boski ich czeka: był bogacz, który pobudował spichrze i napełnił stodoły i chciał używać. Mówił do siebie: „Duszo masz wiele dóbr zgotowanych na wiele lat: odpoczywaj, jedz, pij, używaj“. „Szalony — odzywa się doń Jezus — tej nocy duszy twej upominają się u ciebie: a coś nagotował, czyjeż będzie?“ (Łuk. 12, 19). Pieśń taką słychać poprzez wszystkie pokolenia: „jedzmy i pijmy, boć jutro pomrzemy“. Życie takich ludzi to ciągła gonitwa za używaniem. Nie potępiamy godziwej rozrywki w odpowiednim czasie i miejscu, jako wytchnienie dla ciała i ducha. Ale celem życia uczynić tylko zabawę; żyć, aby tylko jeść, pić i bawić się, to się sprzeciwia I-mu Przykazaniu, jest obrzydliwem bałwochwalstwem. Nie rozkosz winna być naszym Bogiem, lecz Bóg powinien być naszą rozkoszą.

Także za tym rodzajem bałwochwalstwa ciągnie przekleństwo Boże. Bożek ten nienasycony nie popuści swej ofiary, póki jej nie zniszczy do ostatniej koszuli, a potem daje jej kij i worek żebraczy. Rzućmy okiem w rodziny, których rodzice, czy dzieci hołdują temu bożkowi... nędza wygląda z każdego kąta... życie rodzinne rozbite... dom, ostoja rodziny staje się domem noclegowym... Gdzieindziej zaś, by wystarczyło: kradnie się, defrauduje... koniec za kratkami więziennemi. Nie tam, gdzie pracuje się uczciwie i żyje według stanu wylęgają się nieuczciwości... ale tam, gdzie nie chce się pracować, a używanie na pierwszem miejscu. Pożal się Boże! są to ludzie, którzy ni na chwilę nie wejdą w siebie, by poważniej zastanowić się nad sobą. Śmierć już zaczyna gospodarować w ich organizmie (różne dolegliwości — skutki ich sposobu życia), a jeszcze nie mogą się opanować, gdy idzie o ich nawyk (pijak, rozpustnik, tancerz i t. d.). Z podeptaniem przykazań Boskich i wszelkich względów ludzkich idą za swym bożkiem. Nieszczęsna żona, jeżeli mąż jest takim lekkoduchem i przeciwnie; a najbardziej pożałowania godne dzieci przy takim ojcu, czy matce. Życie ilustruje nam niestety nazbyt często ofiary bożka używania. Wobec niego niczem jest pogański Moloch, pożerający żywcem ludzi. Tutaj też jest po wielkiej części powód dzisiejszej biedy. Uciekajmy od tego bożka, bo smutny jest koniec jego sług! Już tu na ziemi wszystko im zbłednie. Z używaniem (mniejsza o rodzaj i nazwę) ma się tak, jak z ognistą rakietą: jasność krótka, a dym i swąd duszący długo.

Chciejmy — drodzy w Chrystusie — uwierzyć, że niema prawdziwego szczęścia jeno w wiernej służbie naszego Pana i Boga. Otwórzcie 5-tą ks. Mojż. 32: niezmordowany nauczyciel swego ludu i przewódca daje ostatnie upomnienia w mowie pożegnalnej. Jest to jedno z najwspanialszych kazań, jakie kiedykolwiek świat słyszał. Święty, siwobrody starzec z rozwianym włosem, jednak z młodzieńczym błyskiem w oczach, z podniesionemi rękami woła: „Nie jest bowiem Bóg nasz, jaki ich (pogańskich ludów) bogowie... Z winnic Sodomy winnica ich pochodzi i z pola Gomory winna ich jagoda; jagoda to żółci, a grona to bardzo gorzkie. Jadem smoczym ich wino i żmij trucizną nie do uleczenia“ (w. 31). Takimi są i bożki naszych czasów. Czy zaspokoją serce ludzkie? Czy użycie i pieniądz poza Bogiem wystarczy? Nigdy! „... bałwan nic nie jest na świecie — słowa Apostoła — a iż żaden Bóg nie jest, jedno jeden... choć są, które bogi zowią... Wszakże nam jeden Bóg: Ojciec, z którego wszystko, a my do niego: i jeden Pan Jezus Chrystus, przez którego wszystko, a my przezeń“ (1 Kor. 8, 4).

A nasz bożek jest między tymi, czy między innymi? (inne przywiedziemy w następnych rozważaniach). „...tego nie wiem — mówi Stingeder. — Ale zato napewne wiem z ust samego Boga: „Błogosławiony mąż, który się boi Pana, w przykazaniach Jego kocha się wielce“ (Ps. 111, 1). **X. St. M.**

KALENDARZYK TYGODNIOWY

7 czerwca	niedziela:	Trójcy Przenajśw.
8 „	poniedziałek:	Medarda b., Wilhelma b.
9 „	wtorek:	Felicjana m.
10 „	środa:	Bogumiła b., Małgorzaty królowej.
11 „	czwartek:	**Boże Ciało**, Barnaby ap.
12 „	piątek:	Jana z S. Fakundo.
13 „	sobota:	Antoniego z Padwy.

Myśli wybrane z „Kazań Sejmowych“ ks. Piotra Skargi.

Ziemie i księstwa wielkie, które się z Koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i rozerwać się dla waszej niezgody muszą. Przy których teraz potężna być może ręka i moc wasza i nieprzyjaciołom straszliwa. Odbieżą was jako chałupki przy jabłkach, gdy owoce pozbierają, którą lada wiatr rozwieje. I będziecie jako wdowa osierociała, wy, coście drugie narody rządzili. I będziecie ku pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciołom swoim. (Z Kazania trzeciego).

W ciele uczciwszy członek, mówi Apostoł, nie gardzi podlejszym. Nie mówi głowa nodze, która po błocie depce: co mi po tobie, sprośna nogo, nie dbam o cię, ale jej szanuje, bo wie, iż się bez nogi ruszyć z miejsca nie może: tak i w Rzeczypospolitej wyższe stany niech miejskimi i kmiecymi nie gardzą. Ci robaczkowe ziemscy, ci ubodzy poddani, którzy w takiej u nas wzgardzie i ucisku, patrzcie, jako was noszą, żywią i ubogacają. Miejcież na nie baczenie, aby, jako Apostoł mówi, członek podlejszy większe miał szanowanie, bo inaczej bez takiej zgody musicie wszyscy upadać i ginąć. (III. kazanie).

Lecz wszystko na tym zależy, aby prawa były sprawiedliwe, wszystkim pożyteczne, cnoty, a najwięcej bogobojność szczepiące, chwały i czci Boskiej ochraniające, a nakoniec dobrą egzekucją i karnością opatrzone. Bo, które ustawy sprawiedliwości w sobie nie mają, a jaką krzywdą ludzką pokrzywione są, nie są prawa, ale złość szczera, gdyż sprawiedliwość jest fundamentem wszystkiej Rzeczypospolitej. „Które jej królestwa nie mają — mówi św. Augustyn — nie królestwami, ale rozbójnistwem nazwane być słusznie mogą“. (VII. kazanie).

A gdzie prawa ludzi do bojaźni Bożej wiodą, tam jest naszczęśliwsza Rzeczpospolita, gdy nie tak srogością praw ludzkich, jako bojaźnią nawyższej na niebie mocy, lud się do posłuszeństwa i innych cnót przywodzi. Nigdy tak prawa ludzkie hamować nie mogą od złego, jako bojaźń Boża, która serca przebija, gdy myśli człowiek, iż ludzkiej ręki uść może, ale Boskiej nigdy uść i przed nią się skryć nie może. (VII. kazanie).

A mniejszy grzech jest człowieka zabić, rzekł jeden filozof, niźli na stawieniu prawa pobłądzić; bo ono złe prawo długo będzie i ciała i dusze ludzkie zabijało. (VII kazanie).

Naprzedniejszy grzech jest i przenasroższa niesprawiedliwość tego królestwa: zbluźnienie Pana Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedynego, którego dopuszcza i rozmnażać się jemu daje, iż kto chce, nie tylko mową, ale i pismem i drukami bluźni bez bojaźni nawyższego Boga naszego w Trójcy, którego nam światłość ś. Ewangeliej i z nieba objawiona wiara chrześcijańska przyniosła. ... I to bluźnienie rozmnażają, jako chcą, bez żadnego zakazania i bronienia. I wszystko się królestwo takiem przyzwoleniem maże i w ten grzech i pomstę Boską zawodzi. (VIII. kazanie).

ZAWIADOMIENIA.

Bierzmowanie. — W kościele OO. Franciszkanów będzie udzielał Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Sakramentu Bierzmowania 7-go czerwca o godz. 8 rano i o 4 popołudniu.

Rekolekcje dla kapłanów w Kokoszycach (p. Wodzisław — Śląsk) odbędą się w trzech serjach: 1) od 24 do 28 sierpnia; 2) od 21 do 25 września i 3) od 23 do 27 listopada b. r., a nie w terminach podanych poprzednio.

Pielgrzymka do Wilna.

Na święto Bożego Ciała wyruszy organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach pielgrzymka do Wilna, połączona ze zwiedzaniem Warszawy. Wyjazd z Katowic 10 czerwca rano o godz. 7.43, powrót 14 czerwca wieczorem o godz. 21.53. W programie również wycieczki statkiem po Wilji do słynnej Kalwarji w Trynopolu i do Werek oraz wycieczka autobusem nad Trockie jezioro. Cena udziału już od 27 zł. począwszy. Jeśli się jednak do dnia 2 czerwca 350 uczestników zgłosi, wówczas cena przejazdów kolejowych obniżona zostanie o mniejwięcej 5 zł., dlatego wszyscy uczestnicy winni się jaknajwcześniej zgłaszać. W wypadku obniżki przejazdów kolejowych nadpłata zostanie uczestnikom zwrócona. Bliższych informacyj udziela i zgłoszenia do 3 czerwca przyjmuje: **Liga Katolicka w Katowicach, ul. Piłsudskiego 58, Tel. 306-52 i 313-30. PKO. Nr 307-698.**

Pielgrzymka do Wiednia i Mariazell.

Liga Katolicka w Katowicach organizuje w czasie od 26. VI. do 1. VII. pielgrzymkę do Wiednia i na Kahlenberg i do Mariazell, słynnej z cudownego obrazu Matki Boskiej — miejscowości w Styrji. Droga do Mariazell, którą uczestnicy odbędą autokarami, prowadzi przez Alpy niżne, przez słynny z pięknych krajobrazów Semmering, gdzie pielgrzymka również się zatrzyma. Cena za paszport, wizy, przejazdy kolejowe od Katowic, zwiedzania, wycieczki autokarem, mieszkanie i utrzymanie wynosi tylko 170 zł. Dokładny prospekt na żądanie bezpłatnie przesyła i zgłoszenia do 10 czerwca przyjmuje: **Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, Telefon 306-52 i 313-30. P. K. O. 307-698.**

ROBOTNICY! Wpisujcie się do Chrześcijańskich Związków Zawodowych: Kraków, Stolarska 7, II p.





Wybory w Belgji: premjer Zeeland głosuje. 2) Odsłonięcie pomnika marszałka Focha w Lille.

Książki nadesłane do Redakcji.

Ks. JAN POPLATEK, T. J.: **Błogosławiony Andrzej Bobola Towarzystwa Jezusowego — Życie — Męczeństwo — Kult.** Kraków 1936 r. Nakładem Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy (Kraków, ul. Kopernika 26). Stron 311. Liczne ilustracje w tekście.

Życiorysów Błog. Andrzeja Boboli było już sporo. Świeżo wydany w niejednem różni się od dawniejszych, Autor bowiem, nie żałując trudu, opracował życiorys Błogosławionego możliwie krytycznie, uwzględniając wszystko, co dotychczas o Błog. Andrzeju Boboli napisano, uzupełniając nadto życiorys przez wykorzystanie nowych materjałów i nie cofając się w razie potrzeby przed ponownem gruntownem rozpatrzeniem już dawniej opracowanych źródeł. Bibljotece życiorysów polskich Świętych przybyło nowe cenne dzieło, które chętnie weźmie w rękę zarówno inteligent, jak i człowiek mniej wykształcony. Książka jest bardzo na czasie tak ze względu na bliską już kanonizację świętego Męczennika, jak i ze względu na ciągle wielką aktualność sprawy szerzenia katolicyzmu na wschodnich rubieżach Polski.

FELICJA ŻUROWSKA: **Ewangelja w pracy społecznej.** Poznań, 1936 r. Nakładem S. A. „Ostoja" (adres zamówień: „Ostoja", Poznań, ul. Pocztowa 15). Stron 219.

Praca w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży męskiej i żeńskiej w Polsce idzie coraz bardziej nietylko wszerz lecz i wgłąb, zabiegając nietylko o liczbę członków, lecz przedewszystkiem o ich jakość. Książka niniejsza ma za cel jaknajbliższe zetknięcia tej młodzieży z Ewangelją, zaznajamiając kierowników kółek wychowawczych (kółka te mają za cel wychować przodowników Akcji Katol.) z celem i metodą kwadransów i pogadanek ewangelicznych. Zamieszczone przykłady takich pogadanek i kwadransów oraz osiągnięte już w terenie doświadczenia, wprowadzą czytelnika w sedno rzeczy. Cieszyć się wypada, że niwa pracy młodzieżowej w Polsce zrodziła już konieczność wydania takiego dziełka! Zbliży ono jeszcze bardziej nowe zastępy młodzieży polskiej do Chrystusa.

Z DZIEDZINY PRZYRODY.

Co to są promienie kosmiczne?

Czytamy często i słyszymy, że uczeni i lotnicy wznoszą się balonami do stratosfery — a nie zdajemy sobie dokładnie sprawy z tych lotów. Wszyscy prawie pamiętamy lot do owej stratosfery na wysokość 16.000 m. profesora belgijskiego Piccarda, w maju 1931. Niedawno znowu, z końcem marca, wzniósł się z lotniska Legjonowo pod Warszawą w balonie, na wysokość 10.000 metrów kapitan Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz. Słyszymy też, że profesor Piccard, zamierza ponownie tym razem w Polsce wzbić się do „stratosfery" dla przeprowadzenia dalszych badań. Otóż loty te mają na celu zbadanie owych promieni kosmicznych w warstwach tak zwanej „stratosfery". Żeby lepiej zrozumieć znaczenie tych lotów, trzeba pamiętać, że powietrze otaczające naszą ziemię czyli z greckiego „atmosfera" jest mieszaniną różnych gazów. Jedne z tych gazów znajdują się w niem stale i w niezmiennej ilości, inne zaś gazy i pary znajdują się w powietrzu niejako przypadkowo i ilość ich z tego powodu bywa rozmaita. Do stałych składników należy gaz tlen, służący do oddechania, dalej azot nie mający znaczenia dla samego oddechania. Do niestałych składników zaliczyć należy dwutlenek węgla, czyli jak się potocznie mówi „kwas węglowy", dalej parę wodną, pył powietrzny i t. p.

Ta tedy atmosfera okrywa ziemię na grubości kilku setek kilometrów. Niższa jej część zwie się „troposferą" i posiada grubość 12 kilometrów. W niej na skutek ogrzewania promieniami słońca, zachodzą zjawiska atmosferyczne, jak tworzenie się chmur, wiatry, burze, deszcze, śniegi, grady i t. p. Od tej warstwy w górę aż do wysokości 80 km. wznosi się „stratosfera". W niej skutkiem znacznego rozrzedzenia gazów panuje zupełna cisza. — Otóż, kiedy w roku 1912 profesor uniwersytetu w Gracu, Wiktor Hess, badał atmosferę przy pomocy wzlotów balonem do wysokości 5.200 metrów stwierdził, że do tej części atmosfery dostają się jakieś promienie, bardzo przenikliwe, dla oka niewidoczne, ale dające się wykryć specjalnym aparatem zwanym elektroskopem. Promienie te są podobnie jak i promienie Röntgena przenikliwe, to znaczy przechodzą przez różne przedmioty, tak, że możemy niemi prześwietlać nawskroś ciała nieprzeźroczyste. Przechodzą nawet przez warstwę wody grubą na 230 metrów. Skąd się te promienie biorą tego dotychczas nie udało się stwierdzić. Faktem jest tylko, że nie pochodzą od słońca, tylko rodzą się gdzieś niezmiernie wysoko w przestrzeniach między planetami, a więc daleko poza stratosferą!

Właśnie celem zbadania pochodzenia tych promieni wznoszą się uczeni na balonach do tak wielkich wysokości, albowiem im wyżej się wzniosą, tem łatwiej rozwiązać można tę zagadkę. Pomiędzy wieloma sposobami tłumaczenia powstawania tych promieni, przypuszczają niektórzy, że tworzą się one przy rozpadzie atomów w przestrzeniach międzygwiazdowych, albo, że są produktem ubocznym przy zamianie energji na tak zwane elektrony i protony.

Jako źródło, w którem te promienie mają się najwięcej tworzyć wymieniają niektórzy drogę mleczną, gdzie znajdują się różne mgławice i tak zwane „młode gwiazdy".

Może zapowiadany oddawna nowy lot profesora Piccarda do stratosfery przyczyni się bardziej do wyjaśnienia tych zagadek związanych z promieniami kosmicznemi, o ile oczywiście dojdzie do skutku, ze względu na znaczne koszta takiego lotu.

O. E.

Odsłonięcie pomnika francuskiego marszałka Franchet d'Esperey w Belgradzie.



9 WIKTOR IGNACY GUTOWSKI.

ŹRÓDŁO WODY ŻYWEJ.

Dziennik podróży do Ziemi Świętej i na Wschód R. P. 1934.

Tyberjada, założona przez Heroda Antypasa na cześć cezara Tyberjusza, była stolicą Galilei, posiadała pałac królewski, amfiteatr i inne gmachy. Były też tu ciepłe kąpiele. Była za czasów Chrystusa miastem pogańskiem, po rozbiciu narodu żydowskiego i zburzeniu Jerozolimy przez Rzym stała się siedzibą elity izraelskiej ze szkołą rabinów. W czwartym dopiero wieku zakwitło tu chrześcijaństwo. Stąd pochodził rzymski hrabia Galilei, ochrzczony Żyd Józef, który budował wiele kościołów i wiele dobrego świadczył chrześcijanom. Dziś jest tu chrześcijan niewiele, mniej Żydów, a więcej muzułmanów. Gdy już pielgrzymi wykąpali się w jeziorze i łodziami wrócili do brzegu, przebrali się i wsiedli do autobusów, ruszyliśmy w powrotną drogę do Nazaretu. Jadąc w chłodzie przedwieczornym i po kąpieli, stanęliśmy po paru godzinach w Nazarecie przed Casanową, na ostatnią noc. Byliśmy zmęczeni. Ale kolacja i wino zrobiły swoje — humory się poprawiły. Zapowiedź na jutro brzmi: „Wyjeżdżamy o godzinie szóstej, nabożeństwo i śniadanie na górze Tabor, obiad w Jerozolimie".

IX.

28 marca (środa).

Góra Tabor. Samarja i studnia Jakóbowa. Judea. Jerozolima. Procesja do Grobu Chrystusowego.

O godzinie szóstej rano wyjazd. Taksówki czekają pod Casanovą. Umieszczają nas t. j. mnie z żoną razem i dają nam jeszcze trzecią niewiastę, malarkę, p. Wysokińską dobrze że szczupłą, a obok szofera sadzają jeszcze księdza dra Łęgowskiego. Ale i w innych taksówkach było ciasno. Do autobusów poszły nasze walizy. Tu jeszcze „bakszysz", tam „bakszysz" i ruszyliśmy w drogę.

Po wyjeździe z Nazaretu na pewnej odległości drogi, wiodącej wprost na równinę Esdrelońską do Samarji i dalej ku Jerozolimie, taksówki skręcają na lewo, a autobusy czekają na nasz powrót, by zabrać nas z taksówek w dalszą drogę. Stąd do góry Tabor niema wygodnej jazdy. Rowki w polu, wyboje, trochę kamieni, zagony nienadzwyczajnego zboża, rzadkie, niziutkie, bardzo zielone. Jedziemy po równinie. W połowie drogi podnosi się trochę teren. Przejeżdżamy drogą, wysadzoną ogromnymi na parę metrów wysokiemi kaktusami. Proch straszny, bo niema przewiewu. Dojeżdżamy do jakiejś wioski, rudery, jak wszystkie — to Daburjeh. Dalsza już droga na 562 m*) wzwyż, to sztukmistrzostwo jazdy szoferów arabskich. Ile zakrętów, ile dudnienia motorów, ile razy trzeba było się cofnąć na zakręcie, ażeby całą siłą maszyny zdobyć następny etap. Niejeden miał duszę na karku, nic nie mówiąc, inni wyskakiwali z aut ze strachu, ale szoferzy Arabowie panowali nad wozami i zdobywali coraz to wyższe zakręty, aż stanęli na wierzchołku góry Tabor.

Przed bramą, wiodącą na plac bazyliki, złapaliśmy trochę swobodnego oddechu. Tu Chrystus przybył kiedyś piechotą, a było i wtedy, jak dzisiaj, dziwnie uroczo. Było nawet wtedy ładniej, bo Galilea miała więcej ogrodów i drzew. Stoki góry były więcej zadrzewione, w dole były winnice i rosły oliwki i figi. W równinie Esdrelońskiej, aż do Karmelu i morza Śródziemnego szumiało w powiewie wiatru zboże. Na północy nad widocznem w dali jeziorem Genezaret, hen! w dali góry Libanu i Hermon Wielki błyszczały, jak i teraz, swą bielą śniegu na tle jasnego nieba. Na wschodzie za Jordanem, zawoalowane wzgórza Galaad i wyraźniejsze góry Samarji na południu. Tu na tej górze dokonało się Przemienienie Chrystusa na oczach Piotra, Jakóba i Jana. Tu zobaczyli rzeczy, które ich przeraziły, ale w zdumienie wzbiły, wiarą przejęły i miłością dla swego Mistrza napełniły: „I przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce: a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazaliMojżesz i Eljasz z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być, jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki, Tobie jeden, Mojżeszowi jeden a Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn Mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie". (Mateusz XVII, 1—9).

*) Wysokość góry Tabor nad poziomem morza Śródziemnego.

— — — — — — — — — — — —

Świątynia wspaniała, romańska, monumentalna z białego kamienia. W środku świątyni na połowie wysokości absydy — ołtarz, nad którym w sklepieniu jest mozaika, przedstawiająca Przemienienie Pańskie. Pod ołtarzem, jakby druga absyda o beczkowem sklepieniu, na którem przedstawione są także w mozajce symboliczne wyobrażenia: Poniżenia Chrystusa, Przemienienia, Zmartwychwstania, Tajemnicy Eucharystji.

Góra Tabor była kiedyś miejscem obronnem Hebrajczyków. Tutaj Debora broniła się przed obcemi plemionami. Tu Józef Flawjusz, historyk żydowski, bronił się przeciw Rzymianom. Później posiadała szereg klasztorów chrześcijańskich, które zniszczone zostały przez Arabów. Krzyżowcy wznieśli tu opactwo Benedyktynów, ale po bitwie pod Hattyn w r. 1187 zmuszeni byli Tabor opuścić. W r. 1263 sułtan Bibars zrównał z ziemią wszystko, co było chrześcijańskie, a w r. 1631 pozwolono się tu Franciszkanom osiedlić.

Ruiny dawnych budowli zachowane w pośród kwiatów i cyprysów, bielą się i są dokumentami dawnej czci dla tego miejsca ze strony chrześcijan.

Po nabożeństwie, spożyciu śniadania i przypatrzeniu się świecącej w słońcu, jak białe ruiny wiosce Sulam pod Małym Hermonem, skąd pochodziła Abizai „prawego Dawida grzejąca" — i wiosce Naim, pamiętnej ze wskrzeszenia syna wdowy — siadamy do aut i spuszczamy się na dół. I znowu mijamy Dabureh, gdzie Chrystus zszedłszy z góry po swem przemienieniu uzdrowił młodzieńca. Zatrzymaliśmy się dopiero przy głównej drodze z Nazaretu do Jerozolimy, przy naszych czekających na nas autobusach i pojechaliśmy przez równinę Esdrelońską ku Samarji.

Wygodnie siedząc w autobusie, pędziliśmy całą siłą motoru po wspaniałej i równej drodze. Migały nam tylko słupy telegraficzne przy drodze, ale nie z drzewa, jak u nas, lecz z żelaza, migały i karawany z wielbłądów złożone. To ludzie pracujący w polu, to gdzieś idące kobiety z ciężarami na głowach, to zabudowania gospodarskie i gdzie niegdzie trochę drzew. Pędząc tak, minęliśmy Afuleh i po różnych pochyłościach gór gołych, skalistych, bielejących w słońcu, wciągnęliśmy się do Samarji. Wąwozy bez traw i wody, gdzieś przylepiona jakaś wioszczyna nędzna, gdzieś parę owieczek skubie coś w rodzaju trawki między zmurszałymi kamieniami wapienia. A droga nasza wije się wśród tych wielkich a gołych gór Samarji i wydostaje się wreszcie na pewną płaszczyznę. Po lewej stronie zostawiamy starożytną ruinę miasta Samarji Sebastjah z meczetem nad grobem św. Jana Chrzciciela, i góry Gelboe i piękne miasteczko Dżenin (biblijne Enganin) i jesteśmy na równinie Dotain o wielu źródłach, dobrze uprawnej i urodzajnej. Tu gdzieś jest miejsce urodzenia się Judyty, bohaterki żydowskiej, która ucięła w obozie głowę Holofernesowi. Jesteśmy w Nablus, dawniejszem Sichem. Przejeżdżamy, nie wiem dlaczego koniecznie, bardzo prędko przez miasto, w którem chciałbym się trochę zatrzymać, by przypatrzeć się Samarytanom. Niestety. Nie udało się. Stanęliśmy dopiero za miasteczkiem pomiędzy wzgórzami Garyzim a Hebalem przed studnią Jakóbową (Samarytanki).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jubileusz Skargowski.

400-leciu urodzin księdza Piotra Skargi, obchodzonemu w roku bieżącym w Polsce, poświęciliśmy w „Dzwonie" wyczerpujący artykuł ks. dra Kruszyńskiego w nrze 15-ym, zamieszczając podobiznę arcydzieła Matejki, oraz fotografję wnętrza kościoła św. Piotra w Krakowie, gdzie się znajduje grób proroka narodowego. Dziś przytaczamy myśli wybrane z jego kazań i podajemy popularny życiorys w „Dzwoneczku".

Główne uroczystości jubileuszowe odbędą się w Krakowie 6 i 7-go czerwca pod protektoratem P. Prezydenta Rzplitej. Komitet honorowy stanowią: Minister oświaty, Książę Metropolita, P. Wojewoda, Dowódca Okręgu, Prezydent miasta, Prezes Akademji Umiejętności, Rektor Uniwersytetu i Prowincjał OO. Jezuitów. Na czele komitetu wykonawczego, który przygotował obchód krakowski, stoją pp. dyr. Zachemski i Pelczar. Komitet wydał do rodaków odezwę, w której przypomniał, że ks. Skarga ma stanąć żywo przed całą Polską, zjednoczoną i niepodległą, jako Wielki Sługa Boży, mąż wielkich cnót i wielkiej świętości, którego beatyfikacji pragnie i oczekuje cały naród. Skarga był, jest i pozostanie po wszystkie czasy wielkim wychowawcą narodu i natchnionym budzicielem prawdziwego, do głębin duszy polskiej sięgającego odrodzenia moralnego Polski, budzicielem obywatelskiego ducha. Jego niezapomniane, wiecznie aktualne i życiem tryskające napomnienia, mają stać się nanowo strawą duchową całego narodu. Obchód w Krakowie rozpocznie się 6-go bm. otwarciem na Zamku Wawelskim wystawy, koncertem religijnym i przedstawieniem teatralnem, które przypomną epokę Skargi. Nazajutrz Książę Metropolita odprawi o 9-tej rano w bazylice katedralnej nabożeństwo błagalne o beatyfikację, w południe odbędzie się akademja w Złotej sali w Domu Katolickim, a o 18-ej pochód przez miasto do kościoła św. Piotra dla złożenia hołdu u grobu wielkiego Polaka. Nadto odbywać się będą obchody w poszczególnych organizacjach krakowskich, a przez cały rok po różnych miastach Polski, w stolicy zaś we wrześniu.

Należy się spodziewać, że dzięki obchodom jubileuszowym, kult Skargi przeniknie do całego społeczeństwa, dotychczas bowiem dokładniej zna go tylko inteligencja, a z dzieł jego w szersze warstwy zdawien dawna weszły jedynie „Żywoty Świętych". Żeby ułatwić poznanie tej wiekopomnej postaci ludowi wiejskiemu, została wydana na jubileusz książka, która najlepiej spełni to zadanie. Tytuł jej: „Żywot, dzieła i proroctwa X. Piotra Skargi na tle dziejów Polski". Autorem jej jest Kasper Wojnar, którego nazwisko w ziemi krakowskiej i hen daleko za dawnym kordonem granicznym, znał każdy chłop. Jego kalendarze dla wsi przez długie lata cieszyły się nadzwyczajną poczytnością, podobnie jak jego pióra lub tylko jego nakładu broszury patrjotyczne, które przed wojną z Krakowa bywały masowo przemycane przez włościan uświadomionych narodowo do Kongresówki. Wojnar od wybuchu wojny służył w armji polskiej, a dziś jako emerytowany pułkownik artylerji, wrócił do dawnej służby pisarskiej dla ludu, którą zaczynał przeszło 40 lat temu, jako akademik krakowski. Niezawodnie książka jego o Skardze, stanowiąca 53 nr. wydawnictwa im. Kościuszki, powitana będzie życzliwie po wsiach naszych. (Stron 143, cena zł. 1.50).

——ooOoo——

„Szlakiem Piotra Skargi". Pod tym tytułem ukazała się nakładem Apostolstwa Modlitwy (Kraków, Kopernika L. 26) aktualna broszura prof. Ludwika Skoczylasa (str. 44, cena 25 gr.). Autor porusza sprawę ożywienia pracy katolickiej na „szlaku Piotra Skargi", na wschodnich kresach naszej Ojczyzny.

Konferencja Episkopatu Polski.

W Warszawie w Domu Katolickim odbyła się w dniach 26—28 b. m. konferencja Episkopatu Polski przy udziale 35 Biskupów i w obecności J. Em. Ks. Kardynała Pronuncjusza Fr. Marmaggi. Na wstępie J. Em. Ks. Kardynał Kakowski złożył mu imieniem Episkopatu podziękowanie za jego prace około dobra Kościoła w Polsce. Następnie Ks. Prymas Hlond złożył życzenia J. Em. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu z powodu jego 50-lecia kapłaństwa, poczem wręczył mu od Episkopatu pamiątkowy medal z odpowiednią dedykacją. Obrady Episkopatu toczyły się najpierw nad materjałem przygotowującego się Synodu Plenarnego w Polsce. Po opuszczeniu konferencji przez Ks. Pronuncjusza omawiano sprawy kształcenia i wychowania młodzieży w wieku szkolnym. Wobec faktu, że przeszło miljon dzieci dla braku funduszów i szkół jest bez nauki szkolnej i że wiele młodzieży wskutek niedostatecznej nauki wpada później znowu w analfabetyzm, Episkopat poświęcił temu szkodliwemu objawowi żywą uwagę i nawiązał już z władzami państwowemi rozmowy nad środkami zaradczemi. Nie mniejszą troską przejęty jest Episkopat wskutek trwających trudności i nieporozumień, zachodzących w dziedzinie nauki religji i wychowania młodzieży oraz z powodu coraz szerszego wprowadzania koedukacji w szkołach. Tarcia przy mianowaniu księży Katechetów, zwłaszcza do szkół powszechnych, dalej wymaganie od nich dodatkowych egzaminów wbrew przepisom konkordatu, nadanie przez Ministerstwo W. R. i O. P. inspektorom szkolnym władzy dopuszczania lub niedopuszczania księży parafjalnych do nauczania religji w szkole, zależnie od decyzji inspektorów — sprawy te i inne nie doznały niestety dotąd uzgodnienia z Władzami szkolnemi i wskutek tego dają częste okazje do zadrażnień między duchowieństwem i rodzicami z jednej, a szkołą z drugiej strony. W niektórych Okręgach szkolnych trwa też jeszcze krępowanie przez organy szkolne religijnych organizacyj młodzieży, nad któremi kierownictwo szkół lub inspektorzy usiłują rozciągnąć swoją władzę i ingerencję. Rzecz ta wprowadza rozgoryczenie już bezpośrednio między młodzież i nastraja ją niechętnie do szkoły. Co do koedukacji w szkołach Episkopat już niejednokrotnie wyrażał swoje krytyczne zdanie i obawy. Objawy ujemne, wywołane koedukacją, zaniepokoiły także szerokie koła rodzicielskie, czego dowodem są ich protesty bądź publiczne bądź wnoszone do Władz szkolnych. Episkopat żywi i nadal stanowcze przekonanie o moralnej szkodliwości koedukacji, zwłaszcza w szkołach średnich i wyższych klasach szkoły powszechnej i w dalszym ciągu będzie się jej przeciwstawiał. Episkopat wyraził swoje serdeczne uznanie dla młodzieży akademickiej, która się tak żywiołowo garnie do Boga i Matki Najświętszej, obranej przez nią za Patronkę. Ślubowanie na Jasnej Górze jest silnym dowodem ducha religijnego ożywiającego tę młodzież.

W Związku Harcerstwa.

Na zjeździe Harcerstwa Polskiego we Lwowie zaproponowano wysłanie do Częstochowy telegramu wyrażającego solidarność harcerzy z akademikami w akcie ślubowania jasnogórskiego. Prezydjum sprzeciwiło się temu, twierdząc, że pewne grupy młodzieży akademickiej nadużyły tej pielgrzymki do celów politycznych, a zresztą Harcerstwo już w roku zeszłym składało podobne votum na Jasnej Górze. W tym duchu naczelnictwo Związku Harcerskiego rozesłało do prasy po zjeździe komunikat. Natomiast główny komitet pielgrzymki akademickiej za pośrednictwem KAP zaprzecza insynuacjom jakoby pielgrzymka miała inny jak tylko religijny charakter. — Wreszcie oddzielnie ogłosił w prasie swoje oświadczenie lwowski komitet pielgrzymki, podpisany przez ks. prof. Klawka, jako przewodniczącego, protestując w słowach niezmiernie ostrych przeciwko pomawianiu uczestników pielgrzymki o polityczne wystąpienia przeciwrządowe. Komitet ten przypomina, że protektorami pielgrzymki byli obaj Kardynałowie, oraz Biskupi w miastach uniwersyteckich i Rektorowie wyższych uczelni, że nabożeństwo odprawiał Prymas Polski, słowa roty czytał X. Biskup Szlagowski, a z Watykanu nadeszło dla uczestników ślubowania błogosławieństwo papieskie, co wszystko winnoby upewniać, że mimo jakichś drobnych incydentów charakteru religijnego wielka pielgrzymka akademicka nie zatraciła.

Na walnym Zjeździe lwowskim wybrano nowe naczelnictwo Związku Harcerskiego w następującym składzie: prezes wojewoda Grażyński, jego zastępcy ks. kanclerz Mauersberger i p. Wierzbiański. Sekretarz Sosnowski, naczelniczka Wierzbiańska, naczelnik Olbromski, skarbnik Strzembosz, członkowie: Lublinerówna, Martynowiczówna, Kierzkowski, naczelny kapelan ksiądz Luzar, delegat Min. oświaty Wocalewska.

131.884 kobiet w K. S. K.

W dniach: 18 — 19 maja odbył się w Piekarach na Śląsku 2-dniowy Zjazd Związkowy Katolickich Stowarzyszeń Kobiecych. Zjazd poprzedzony był dniem skupienia, podczas którego konferencje rekolekcyjne wygłaszał ks. dr. Wojsa, asystent K. S. K. Diecezji włocławskiej. Na Zjazd przybyły reprezentantki 17 diecezji (trzy diecezje usprawiedliwiły swą nieobecność). Obecnych było przeszło 100 osób. Przyjechała również prezeska K. S. K. z Gdańska. Zjazd rozpoczął Mszą św. J. E. Biskup Adamski, obrady, które nastąpiły, zaszczycili swą obecnością J. E. Biskup Adamski, wojewoda Grażyński, zastępca marszałka Sejmu śląskiego, ks. prałat Kuchar, proboszcz piekarski, p. poseł śląski i inni. Wygłoszono 4 referaty omawiające program prac, związanych z hasłem, które będzie obowiązywało od października b. r. to jest „wychowanie chrześcijańskie", potem przystąpiono do sprawozdań i rezolucji. Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że 131.884 kobiet jest zorganizowanych w Katolickich Stowarzyszeniach Kobiecych. Z prac dokonanych prócz prac o podłożu społecznym jak poradnie dla matek, bursy, tanie kuchnie, opieka szpitalna i pozaszkolna i wiele innych, przeprowadzono przez rekolekcje zamknięte 3.000 kobiet, 600 dzieci zaniedbanych ochrzczono, zajęto się 1.700 dziećmi przystępującemi do pierwszej Komunji św., 370 dzikich małżeństw doprowadzono do ołtarza. Z Krakowa referat wygłosiła prezeska diec. K. S. K. dr. Zofja Włodkowa na temat „Zadania wychowawcze rodziny katolickiej".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Bielany k. Kęt: Dziękujemy za list i cieszymy się z całą parafją, że Misje św. urządzone u Was w Poście przyniosły tak wspaniałe korzyści dla dusz. Korespondencji zamieścić nie możemy, bo bardzo bardzo spóźniona. — **Maków Podhalański:** Dużo słuszności w narzekaniu na złe wychowanie dzieci przez rodziców. I „Dzwon" pisał już o tem nie raz, nie dwa. Rzecz nie nadaje się do druku, ale trzeba o niej mówić na zebraniach Katol. Stow. Kobiet i Mężów, które u Was istnieją. Wiadomości o misjach bardzo pocieszające, ale bardzo spóźnione dlatego nie zamieścimy. — Wszystkich naszych korespondentów prosimy o wiadomości krótkie i szybkie. — **Wiel. SS. Benedyktynki w Chmielniku:** Zamieściliśmy w nrze 19, str. 321 i w nrze 20, str. 344.

Dział prawniczy.

Z ustawodawstwa pracy.

(Dokończenie).

Dozorcy domowi.

Warunki pracy i płacy dozorców domowych określają **nadzwyczajne Komisje rozjemcze** dla załatwienia zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi w myśl ustawy z 16. V. 1932 Dz. U. Nr. 39. Indywidualne umowy pracy, zawierające warunki mniej korzystne dla pracownika niż te, jakie są ustalane przez **nadzwyczajną Komisję rozjemczą** dla danego miasta, ulegają na żądanie dozorcy domowego zastąpieniu przez warunki ustalone przez Komisję rozjemczą.

Powołanie pracownika do służby wojskowej lub na ćwiczenia.

W myśl art. 66 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z 17. III. 1933 Dz. U. Nr. 36 pracodawca nie może w zasadzie wypowiedzieć lub rozwiązać umowę o pracę w czasie powołania do ćwiczeń wojskowych, do czynnej służby wojskowej oraz w czasie mobilizacji — jeżeli **stosunek służbowy trwał** nieprzerwanie conajmniej **6 miesięcy.**

Czas pracy w przemyśle i handlu.

W myśl ustawy **z 18. XII. 1919 Dz. U. Nr. 94 z 1933 poz. 734** czas pracy w przemyśle, górnictwie, handlu, przewozie i innych zakładach pracy, prowadzonych w sposób przemysłowy, wynosi **8 godzin** i nie może przekraczać **48 godzin na tydzień.** Odmienne zasady obowiązują co do: 1) woźniców, szoferów i konwojentów przy przewozie, których czas pracy w myśl rozp. z 13. XII 1933 Dz. U. Nr. 103 — nie może przekraczać 10 godzin na dobę oraz 624 godzin w okresie 13-tygodniowym; 2) pracowników na statkach, łodziach i tratwach w żegludze śródlądowej, których czas pracy w myśl rozp. z 16. IV. 1930 Dz. U. Nr. 46 oraz rozp. z 24. XII. 1931 Dz. U. Nr. 3 z r. 1932 — wynosi najwyżej 8 godzin na dobę, 6 godzin w sobotę, ogółem zaś 46 godzin tygodniowo; 3) pracowników tramwajowych, których czas pracy wynosić może w okresie 4-tygodniowym 192 godzin i nie może przekraczać 10 i pół godzin na dobę; 4) odźwiernych, stróżów i t. p., których czas pracy, w myśl rozp. z 26. I. 1922 Dz. U. Nr. 18 nie może przekraczać 12 godzina na dobę; 5) drożników na drogach publicznych, których czas pracy w okresie letnim może być zwiększony do 10 godzin na dobę i 66 godzin na tydzień z tem, że w okresie zimowym ulegnie zmniejszeniu do 6 godzin na dobę i 36 godzin na tydzień (rozp. z 4. X. 1933 Dz. U. Nr. 87 poz. 672); 6) osób zatrudnionych w zakładach leczniczych (pielęgniarki i t. p.), których czas pracy w myśl rozp. z 20. XII. 1933 Dz. U. Nr. 103 poz. 806 — nie może przekraczać 10 godzin na dobę i 60 godzin na tydzień. Tylko w wyjątkowych wypadkach praca może być przedłużona za zezwoleniem władz. Jeżeli bez takiego zezwolenia praca jest przedłużana, to pracownik w myśl orzeczeń Sądu Najwyższego może żądać wynagrodzenia za godziny nadliczbowe tylko wtedy, gdy udowodni, że przez tę pracę pracodawca rzeczywiście się wzbogacił.

Zatrudnianie inwalidów.

W myśl ustawy z 17. III. 1932 Dz. U. Nr. 5 z 1935 pracodawcy obowiązani są zatrudniać na każde 50 pracowników **jednego inwalidę**, na każde **100 — trzech inwalidów** posiadających **od 15—65** proc. ogólnej utraty zdolności zarobkowania z tem, że na tej zasadzie zatrudnionego inwalidy nie można zwolnić bez ważnej przyczyny.

Praca młodocianych i kobiet. Ustawa z 2 lipca 1924 w brzmieniu zmienionem ustawą **z 7 listopada 1931 Dz. U. Nr. 101** — zabrania zatrudniania młodocianych w wieku **od lat 15—18 i kobiet** w licznych kategorjach robót, które dla ich **zdrowia i moralności są niebezpieczne.** Istnieje około 50 rodzajów robót wzbronionych dla młodocianych i kobiet. Przyjmowanie do pracy zarobkowej **dzieci do lat 15 jest wzbronione.** Ustawa reguluje szczegółowo warunki pracy i pomieszczeń dla młodocianych i kobiet, przewiduje nawet obowiązek utrzymywania żłóbków dla niemowląt. Kobieta w ciąży może przerwać pracę do 6 dni w ciągu miesiąca a nadto na 6 dni przed porodem i do 6 dni po porodzie. Matki karmiące mają prawo do dwóch półgodzinnych przerw pracy, które wlicza się do godzin pracy.

Bezpieczeństwo i higjena pracy. Środki zapewniające **ochronę życia i zdrowia pracowników** co do maszyn, lokali, urządzeń i mieszkań służbowych reguluje rozporządzenie **Prez. Rzplitej z 16 marca 1928** Dz. U. Nr. 35. Ograniczenia i zakazy używania niektórych chemikalji jak np. bieli ołowianej, siarczanu ołowiu, białego i żółtego fosforu przy wyrobie przedmiotów zapalnych zawierają rozporządzenia z 30. VI. 1927 Dz. U. Nr. 62 i z 22. IV. 1927 Dz. U. Nr. 43.

Urlopy dla pracowników w przemyśle i handlu. W myśl ustawy **z 16. V. 1922 Dz. U. Nr. 94 poz. 735 z r. 1933** — pracownicy w przemyśle, górnictwie, handlu, biurowości, komunikacji, przewozie, instytucjach opieki społecznej i użyteczności publicznej (z wyjątkiem przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej niż 10 miesięcy) mają prawo co roku do korzystania z płatnego urlopu a mianowicie: a) **pracownicy umysłowi po półrocznej** nieprzerwanej pracy przez **2 tygodnie**, po **rocznej** zaś pracy przez **1 miesiąc**; b) **robotnicy** przez **8 dni**, o ile ich praca trwa bez przerwy rok w danem przedsiębiorstwie, a **15 dni**, o ile praca trwa bez przerwy 3 lata; c) **młodociani, poniżej lat 18** po roku pracy nieprzerwanej — przez **14 dni.**

Zakłady rzemieślnicze, zatrudniające najwyżej 4 pracowników nie podlegają przepisom tej ustawy co do pracowników ponad lat 18. Szczegóły o urlopach normuje rozp. wykonawcze z 11. VI. 1923 Dz. U. Nr. 62 poz. 464.

Pośrednictwo pracy — reguluje ustawa **z 10 czerwca 1934 (Dz. U. Nr. 58 poz. 585)** i rozporządzenie wykonawcze **z 25 lipca 1924 (Dz. U. Nr. 67)**, o ile chodzi o **społeczne** pośrednictwo, którem zajmuje się organizacje na mocy upoważnienia i zezwolenia udzielonego przez wojewodę. Natomiast **zarobkowem** pośrednictwem pracy może zajmować się tylko obywatel polski, który uzyskał na to **pozwolenie wojewody** w myśl ustawy z 21. X. 1921 w brzmieniu rozp. z 28. XII. 1934 (Dz. U. Nr. 120 poz. 976).

Inspekcja pracy została unormowana rozporządzeniem **Prezydenta Rzplitej z 14 lipca 1927 (Dz. U. Nr. 67, poz. 590).** Organami inspekcji pracy są: obwodowi i okręgowi inspektorzy, główny inspektor oraz podinspektorzy i lekarze inspekcyjni. Inspektorzy pracy mają prawo karania za niektóre przestępstwa, ukarany może jednak w ciągu 7 dni żądać przekazania sprawy sądowi.

Zatargi zbiorowe. Do rozstrzygania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami są powołane **Komisje rozjemcze** w myśl następujących ustaw i rozporządzeń: a) co do pracowników **rolnych** według ustawy z 1. VIII. 1919 (Dz. U. Nr. 90) i ustawy z 18. VII. 1924 (Dz. U. Nr. 71); b) co do **dozorców domowych** według ustawy z 23. I. 1920 (Dz. U. Nr. 8) i ustawy z 16. V. 1922 (Dz. U. Nr. 39); c) co do pracowników **w przemyśle i handlu** według rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27. X. 1933 (Dz. U. Nr. 82).

Ubezpieczenie chorobowe służby kościelnej.

Pozostała kwestja, czy proboszcz jest obowiązany w parafjach katolickich b. dzielnicy austrjackiej do ubezpieczenia od choroby służby kościelnej? W tej kwestji **Najw. Trybunał Adm.** orzekł w wyroku **z 25 kwietnia 1933 L. rej. 3901, że proboszcz niema tego obowiązku.** Albowiem osoba przyjmująca inne osoby do pracy a nawet kierująca ich pracą, przez to samo jeszcze nie staje się ich pracodawcą. Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z r. 1920 poz. 272 nie określiła istoty pojęcia pracodawcy. Wobec tego należy przyjąć, że ustawa ma na myśli pracodawców w znaczeniu **zwyczajnem** a zatem takich, którzy **na swój rachunek i ryzyko zatrudniają pracowników.** Obojętne jest przytem, czy dana osoba sama przyjmuje pracowników i kieruje ich pracą, czy też działa za pośrednictwem swoich zastępców lub pełnomocników. Proboszcz mógłby być wobec tego osobiście uważany za pracodawcę organisty i kościelnego tylko w tym razie, gdyby pracownicy ci byli zatrudnieni na jego rachunek i ryzyko. Do przyjęcia, że tak jest, nie uprawniają postanowienia § 12 ustawy z r. 1866 Nr. 28 Dz. U. kraj. lub ustawy z r. 1896 Nr. 25 Dz. U. kraj., ponieważ w tych postanowieniach określono dla wydatków na utrzymanie sług kościelnych źródła specjalne, odrębne od prywatnego majątku względnie dochodu proboszcza.

Podatek od lokali.

Pojawiło się właśnie rozporządzenie ministra skarbu w wykonaniu dekretu Prezydenta R. P. o podatku od lokali. W myśl tego rozporządzenia — **zwolnienia** od tego podatku będą udzielane pod warunkiem przedstawienia odpowiedniego **dowodu** z biura pośrednictwa pracy, z funduszu pracy lub z zarządu gminy, stwierdzającego, że ubiegający się o zwolnienie od podatku jest **bezrobotnym.** Ponadto ubiegający się o zwolnienie powinien przedstawić władzy wymiarowej zaświadczenie właściciela domu, w którym zamieszkuje, stwierdzające, od jakiego czasu jest on bezrobotnym i czy posiada on sublokatora. Pobieranie zasiłku nie pozbawia bezrobotnego prawa do zwolnienia od podatku. Jeżeli ta sama osoba zajmuje **w jednym budynku dwa lub więcej lokali,** lecz lokale te nie łączą się ze sobą, np. wspólnym przedpokojem, schodami wewnętrznemi i t. p., to **każdy lokal opodatkowuje się odrębnie,** chociażby nawet wynajęto je jedną umową za łącznym czynszem. Jeżeli zakład przemysłowy zajmuje część lokalu, a druga część tego samego lokalu jest zajęta na **mieszkanie,** wówczas podatek wymierza się tylko **od części mieszkalnej** według stawki właściwej dla opodatkowanych części lokalu. Lokale w budowlach przebudowanych nie krzystają ze zwolnienia od podatku. Zwolnienia od podatku przyznaje się z urzędu na podstawie dowodów posiadanych przez urzędy skarbowe do celów podatku od nieruchomości.

Ze spraw polskich.

10-LECIE PROF. I. MOŚCICKIEGO JAKO GŁOWY PAŃSTWA

będzie w całem państwie uroczyście obchodzone 3 czerwca br. Na zebraniu głównego komitetu obchodu mowę wygłosił premjer, który oświadczył, że jest „wolą i wewnętrzną potrzebą rządu, aby uczuciom czci i wdzięczności, które naród Rzeczypospolitej do osoby i pracy Pana Prezydenta żywi, dany był w dniu Jego jubileuszu państwowego należyty wyraz". Komitet wydał do społeczeństwa odezwę, w której m. in. powiedziano, że lata Jego prezydentury „znaczyły takie czyny na polu gospodarczem, jak Chorzów, Mościce, Gdynia, Instytut Chemiczny, oraz nieprzemijające dzieła z zakresu utrwalania elementów obrony narodowej".

Senat Uniwersytetu Warszawskiego w sposób uroczysty wręczył na Zamku P. Prezydentowi dyplom doktora honorowego chemji.

Z okazji jubileuszu znakomitego uczonego i Prezydenta Rzplitej, wydaje Poczta Polska znaczki pamiątkowe, któremi zainteresują się filateliści całego świata.

W Krakowie obchód zacznie się w przeddzień wieczorem capstrzykiem na ulicach, w czwartek zaś rano o 9 na intencję Jubilata odprawione zostanie w Katedrze Wawelskiej uroczyste nabożeństwo, w południe zaś nastąpi defilada pod Barbakanem.

O KULTURĘ WSI.

W Warszawie odbyła się zwołana przez rząd konferencja w sprawach kultury wsi, a brało w niej udział 400 działaczy wiejskich w dziedzinach gospodarczej, kulturalnej, oświatowej. Na otwarciu byli prawie wszyscy ministrowie, na wstępie większe mowy wygłosili premjer Składkowski i min. Świętosławski. Przewodniczył Poniatowski. Zamknięto obrady rezolucjami, które w streszczeniu jak najpobieżniejszem podają następujące żądania: Konferencja działaczy wiejskich oraz znawców życia wsi uznała, że kulturę wsi polskiej należy rozbudować przy pomocy pracy zespołowej warstwy chłopskiej, umacniając w ten sposób więzy łączące ludność wiejską z państwem. Za najbardziej odpowiadające formy działania na wsi należy uznać samorząd, współdzielczość i dobrowolną organizację.

Stwierdzono, że aby jednostka gospodarcza wsi mogła spełnić pokładane w niej nadzieje, musi być zdolna do samodzielnej egzystencji. Zatem dla rozwoju jednostek ma znaczenie zarówno upełnorolnienie karłowatych warsztatów rolnych przez parcelację przeprowadzoną na dostępnych warunkach, jak i każde powiększenie produkcji oraz rozszerzenie obszaru rolniczego Polski przez zagospodarowanie nieużytków. Wedle uchwały konferencji należy powołać do życia Instytut Kultury Wsi, badający naukowemi metodami zagadnienia kultury wiejskiej. Wiejskie organizacje kobiece powinny być kierowane przez kobiety wiejskie. Uznano, że nie należy opóźniać tworzenia szkół wiejskich o pełnym programie, zrewidować program szkół rolniczych, które winny być ogniskami kultury na wsi. Z mowy min. oświaty trzeba przytoczyć ustęp mówiący o konieczności wyławiania zdolnej młodzieży ze szkół wiejskich i kształcenia jej wyżej w tym celu, by następnie wracała na wieś i szerzyła tam kulturę, zajmując stanowiska w samorządzie, organizacjach społecznych lub zawodach wolnych. Emigracja z miast do wsi — zdaniem min. Świętosławskiego — stać się powinna nakazem chwili i koniecznością.

JESZCZE O RATUNEK DLA WSI...

Od redakcji: Jako odpowiedź na wyrażone w Nrze 21 „Dzwonu" życzenie jednego z Czytelników (J. L.) Ks. prałat dr. Gołba nadsyła nam znowu garść cennych uwag, które niewątpliwie zainteresują naszych Czytelników i zachęcą do wzięcia udziału w dyskusji. Redakcja „Dzwonu" prosi o nadsyłanie na ten temat uwag krótkich, a rzeczowych.

Szanowna Redakcjo! Spełniam życzenia korespondenta „Dzwonu Niedzielnego" (Nr. 21, str. 355), abym odpowiedział w sprawie parcelacji wielkich majątków na wschodzie i na Pomorzu, skazanych na zagładę i spekulację żydowską.

Rzecz da się ująć krótko w ten sposób: Majątki są, ułatwienia bankowe też są i mogą być powiększone, lecz potrzeba także wysiłków włościan. Jakich? Niech wam odpowiedzą gospodarze z wiosek podkrakowskich, którzy kilkanaście lat temu poszli na wschód, sprzedawszy swe ojcowizny. Gdy przyjechali na obszary, wyznaczone przez prywatne przedsiębiorstwo, stanęli bezradni. Brakło bowiem wody, studni, drzewa na budowę. Kobiety z dziećmi pochorowały się, mężczyźni upadli na duchu. Co czynić, jak i dokąd powracać, nie wiadomo! Oto jeden z wielu przykładów bezradności i braku przygotowania.

Oczywiście tu trzeba organizacji i umiejętnego kierunku. Nie pojedynczo, lecz wspólnie działać: przygotować szkołę, poznać wa-

Inteligent na wsi.

Obecnie, kiedy szczególnie wieś dotknęła nędza, przybywa wsi coraz więcej inteligentów... Nie są to inteligenci z miasta, lecz synowie chłopscy, o których właśnie mówimy w niniejszym reportażu. Synowie chłopscy, którzy ukończyli szkoły w mieście i wrócili na wieś z braku dla nich odpowiedniej pracy, t. j. posad wszelkiego rodzaju. Uczył się jeden z drugim całemi latami w mieście kosztem naturalnie ojca swojego, który łożył na te szkoły, aby syn poszedł w świat, by mu się lepiej powodziło, niż jemu. — Syn kończył, jak mógł owe szkoły — niejednokrotnie przymierając głodem i dorabiając lekcjami na swoje marne utrzymanie. Skończył wreszcie i... otrzymał dyplom — dyplom, który narazie nie dał mu dosłownie nic. Mowy o żadnej posadzie niema, gdyż wszędzie stanowiska obsadzone... Trzeba było magistrowi filozofji, czy nawet doktorowi wrócić na wieś do ojca.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach jest każdy rozgoryczony i słusznie poniekąd. Zmarnował bowiem tyle lat i zdrowia po to, aby wracać na wieś i ... paść krowy. Niestety, ale paść krowy. A iluż to dzisiaj obok nich jest nieodpowiednich ludzi na odpowiednich stanowiskach? Bez dyplomów — z ludowem, czy wręcz domowem wykształceniem.

Ale nie możemy idealizować tylko inteligenta. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że inteligencja na wsi, to wielka i ważka rzecz. Inteligent oddziaływa szeroko na ludzi ze wsi, którzy ciekawi są przecież jego nauki, jego mądrości. Ileż więc może przynieść szkody inteligent, który wiecznie niezadowolony ze swego losu, wszystko widzi czarno i wszystkich poi pesymizmem? Życie jego na wsi nie jest różami usłane — to prawda, ale też w wielu wypadkach on sam przyczynia się do tego stanu. Przedewszystkiem inteligent separuje się niejednokrotnie od ludzi wsi. Tworzy swój własny świat, w którym pcha biedę i narzeka. Nie żywa się z ludem do tego stopnia, aby myślał jego kategorjami, radował się jego radościami i smucił z powodu jego smutków — i dlatego jest rozgoryczony... Wieś zaś żyje swojem życiem. I ten, kto nie pozna tego życia i nie ukocha go, niema miejsca na wsi. Ten nie wytrzyma w tem życiu. Chociażby dam taki mały obrazek: Rozmawiam z jednym z ludu człowiekiem. Mówi: „lud nasz głęboko wierzący przywiązany jest do kościoła, do religji — lubi odbywać naprzykład dalekie wędrówki pątnicze do miejsc odpustowych... Idzie wieś pod przewodnictwem kapłana całemi kompanjami, dalekiemi drogami, czy to na Kalwarję, czy do Częstochowy, aby swoje troski, bóle i nadzieje zanieść przed Matkę Bożą i prosić o szczęście, o lepszą dolę... Ile w tem mocy, piękna, folkloru i poezji? Stwarza to wszystko wieś. Ale jakże mało widzi się inteligentów, aby w tem życiu właśnie brali czynny udział... radowali się i modlili wraz z ludem. Inteligent niejednokrotnie wstydzi się tego wszystkiego. Tym rzesz ochlapanych błotem, kurzem przysypanych... Dla niejednego religja wcale nie istnieje. Są i tacy. Jakże więc potem myśleć o współpracy ich z ludem, z którego wyszli? A muszą przecież świecić dobrą radą i dobrym przykładem, gdyż na nich najbardziej są oczy zwrócone. Księdza na plebanji uważa się niejednokrotnie, jako urzędnika tylko, który bierze pieniądze za chrzty i śluby...

Takie mniejwięcej słowa wyraził człowiek, który doskonale wieś zna. Napatrzał się bowiem na jej życie od dziecka. A tymczasem ksiądz na wsi za wszystkich musi robić, świecić radą i wskazówkami, pomijając już pracę czysto religijną — zakończył rozmówca. Inteligencja wiejska, która właściwie zajmuje się, jak dzisiaj, szczególnie polityką, powinna więcej myśleć po katolicku. — Właśnie na wsi jest dla niej ogromne pole do działania na każdem polu. Znam naprzykład takie drobne, a dużo mówiące zdarzenie w pewnej podkrakowskiej wsi młodzież miejscowa chciała odegrać sztuczkę na uroczystość św. Stanisława Kostki. Było we wsi kilku inteligentów, lecz żaden nie chciał zająć się sztuką. Jeden mówił, że się gniewa na księdza proboszcza drugi czuł żal do kierownika szkoły, a inny poszedł gdzieindziej. Poprowadziła tę rzecz prosta dziewczyna, która nie uczyła się w szkołach. Młodzież wiejska zaś chętna jest do takich imprez i należy ją również poprowadzić za rękę, aby w głowie nie miała tylko zabaw, festynów i bitek na noże. Naturalnie, że nie można tych rzeczy uogólniać.

Musimy sobie zdać z tego sprawę również, że ludzie na wsi nie wytykają bezrobotnego inteligenta palcami.

Owszem, mimo wszystko mają do niego szacunek. Chociażby on nawet krowy tylko pasał. Wiedzą, że może dużo pomóc, nauczyć w różnych sprawach i przypadkach — że to syn wsi i ich ziemi. Są nawet dumni z tego. W niektórych też okolicach praca społeczna poszła naprzód, pchana przez wsiowską inteligencję. Założono spółdzielnie, zajęto się handlem na szerszą skalę i wyrugowano szkodliwych pośredników.

Są naturalnie bardzo przykre sprawy, w które całe społeczeństwo powinno wglądnąć. Oto inteligent powrócił na wieś do ojca, który nie może go nietylko ubrać, ale wyżywić. W krytycznem jest położeniu, a niema na to na razie żadnego ratunku. Pracy nawet przy tłuczeniu kamieni nie dostanie, a cóż dopiero posadę biurową? Taki wsi nic nie da i w niczem jej nie podźwignie, gdyż od wsi wygląda pomocy. A pomoc powinna iść szybko, gdyż wsi przybywa coraz więcej bezrobotnych i coraz więcej nędzy. Około 5 miljonów bez pracy, a młodzieży dwa miljony, bez najmniejszej nadziei otrzymania pracy. Dlatego też dzisiaj na inteligenta na wsi powinno się zwrócić szczególną uwagę, bo wieś inteligenta prawdziwego potrzebuje. Inteligent ale pracowity, a nie taki sobie ot „panek" marzący, za każdą skibkę chleba, którą mu da wieś odpłaci się jej stokrotnie.

Wincenty Kuglin.

runki uprawy zbóż, jarzyn i hodowli zwierząt, handlu i przemysłu i do nich się dostosować. Tak czynią Amerykanie. Gdy mają zakładać nowe miasto, budują według planu rynki, ulice, studnie, oświetlenie, aby nabywca parceli miał ułatwione warunki gospodarowania. Gdy już urządzi wszystko i osiedli się, rząd zwalnia go od podatków przez dwa lata.

Nasz atoli emigrant wyciąwszy lasy i spaliwszy trawy w Ameryce południowej, uprawia kukurydzę. Gdy zaś żywotność ziemi wyczerpie się, jest bezradny. Wtedy przychodzi kolonista z Ameryki północnej, zasila ziemię sztucznymi nawozami, uprawia słodkie ziemniaki i robi miljonowe zyski...

Tak niech postępują nasi włościanie: niech piszą, czytają i łączą się do wspólnej pracy, a wtedy siłą zbiorową, dobrze zorganizowaną i liczną, rozstrzygną o swej przyszłości!!

Ks. Golba Franciszek.

Z Polski.

Sejm i Senat zwołano na sesję nadzwyczajną.

Posłom i senatorom nie wolno przyjmować płatnych posad, o czem świeżo rozesłano do wszystkich urzędów państwowych okólniki ostrzegające. Wyjątek stanowią ministrowie, profesorowie i dyplomaci.

Pogłoski o zmianach zamierzonych w rządzie nie powinny ulegać konfiskacie w gazetach — orzekł sąd apelacyjny we Lwowie.

Za sianie paniki gospodarczej, jak n. p. przestrzeganie przed rychłą dewaluacją i t. p. obostrzono w wysokim stopniu kary.

Wiceministrem oświaty został profesor i były rektor Uniwersytetu warszawskiego, a znakomity badacz literatury polskiej dr. Józef Ujejski. Pochodzi z Tarnowa, kończył studja w Krakowie i tu był profesorem swego czasu w gminazjum św. Jacka.

Wiceministrem skarbu został płk. Grossek z ministerstwa spr. wojskowych, gdzie uchodzi za znawcę spraw budżetowych.

Były minister gen. Górecki został prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Nieprawdopodobną kandydaturę na jakiegoś wysokiego dygnitarza w rządzie od kilku dni podaje prasa: mianowicie osławiony publicysta „Kurjera Porannego" Stpiczyński miałby według niektórych pism zostać podsekretarzem, a według innych dyrektorem specjalnego biura propagandy w prezydjum Rady ministrów. A kiedy p. redaktor odsiedzi wszystkie wyroki sądowe?

W kołach politycznych spodziewają się zmiany ordynacji wyborczej.

Minister spraw wewnętrznych wydał nowy okólnik do władz w sprawie bardzo ostrego zwalczania wszelkich objawów demoralizacji w druku i rysunku.

Ks. Biskup Owczarek z Włocławka, przybyły do stolicy na konferencję Episkopatu, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na jednej z ulic warszawskich: najechała na niego dorożka, przyczem odniósł ranę w głowie i musiał być odwieziony do lecznicy.

W Częstochowie w Zielone Świątki z okazji 10-lecia diecezji i rządów Ks. Biskupa Kubiny odbyły się uroczystości połączone ze Zjazdem katolickim, na który zjechało 50.000 pielgrzymów.

Wielkie zjazdy odbywały się w Zielone Świątki. W Katowicach 10.000 śpiewaków ze Śląska przypomniało zasługi pieśni polskiej w walce z germanizmem. W Warszawie z ogólnopolskim zjazdem bibljotekarzy połączono międzynarodową konferencję w sprawach bibljotecznych, na którą zjechało ze świata wielu wybitnych specjalistów, m. in. prefekt Bibljoteki Watykańskiej kardynał Tisserant. Doroczny sejm pedagogiczny po pracowitych obradach w stolicy powziął doniosłe rezolucje, w których nauczycielstwo polskie, należące do TNSW., sprzeciwia się tworzeniu liceów koedukacyjnych, a żąda sieci liceów ogólnokształcących, jako drugiego ogniwa 6-letniej szkoły, protestuje przeciwko krzywdzącemu zaliczaniu lat służby „zaborczej" i przenoszeniu nauczycieli z gimnazjów do szkół powszechnych.

„Święto ludowe" zapowiadane na Zielone Świątki przez ludowców, było jak 1-szy maja znowu okazją do bratania się z socjalistami. W różnych stronach kraju młodzież socjalistyczna na zaproszenie „Wiciowców" wzięła w tych uroczystościach udział dla wzajemnego zbliżenia się... Niestety, wiemy do czego to zbliżenie prowadzi. Trzeźwo myślący chłopi niewątpliwie wyproszą sobie u Zarządu S. L. tak ścisłą współpracę z burzymurkami socjalistyczno-komunistycznymi.

W Bielsku otwarto lotnisko i szkołę lotniczą.

Kongres emerytów sprowadził do Warszawy 2000 osób, nietylko zgorzkniałych, ale i zdecydowanych do ostatniego wysiłku bronić swych praw. Dyskusja była burzliwa i w jej wyniku postanowiono domagać się bezwarunkowo zniesienia fatalnego dekretu. Emeryci zamierzają popierać swoje żądania z pomocą własnego organu prasowego. Premjer obiecał delegacji przychylne rozpatrzenie sprawy.

Proces terrorystów ukraińskich rozpoczął się w sądzie apelacyjnym we Lwowie i jak się zdaje, przyniesie różne sensacyjne zeznania w sprawie zamierzonych swego czasu zamachów.

Orzeczenia Komisji Rozjemczej dla przemysłu budowlanego w miastach polskich zostały przez rząd zatwierdzone i weszły w życie, wobec czego zatarg na terenie Lwowa powinien być wkrótce zlikwidowany.

We Lwowie nastroje są w dalszym ciągu podniecone, często wybuchają jakieś zajścia uliczne, które policja likwiduje przy pomocy sikawek strażackich. Na uniwersytecie lwowskim dochodzi dalej do zajść między studentami chrześcijańskimi a żydowskimi, z których jedno nawet zakończyło się krwawo i to niestety stwierdzono, że jeden z akademików ranił drugiego nożem w brzuch.

Zgromadzenia rodzicielskie przeciwko koedukacji we Lwowie i diecezji lwowskiej zorganizowane przez Akcję Katolicką, protestując w swych rezolucjach przeciwko zasadzie mieszania chłopców z dziewczętami w szkole, zaznaczyły, że żadne względy uboczne, choćby ekonomiczne, nie mogą być wystarczającym powodem do marnowania charakterów naszej młodzieży, tembardziej w czasach obecnych, w atmosferze powszechnego rozprzężenia obyczajów.

Propaganda komunistyczna w Polsce wzmaga się z każdym dniem i doszła już do rozmiarów olbrzymich, wobec czego i władze podwoiły czujność i pod adresem społeczeństwa należy słać coraz częstsze ostrzeżenia. A to ostatnie jest tembardziej potrzebne, że moskiewski Komintern przysłał do naszego kraju mnóstwo agentów tak utajonych, że mogą ich nowe sposoby niejednego zbałamucić. Zwłaszcza masowo pojawiły się w ostatnim czasie czasopisma w języku polskim propagujące w zręczny sposób hasła bolszewickie i zdecydowanie szerzące bezbożnictwo. Publiczność musi znać ich tytuły. Nowe są następujące: „Oblicze Dnia", „Przekrój Tygodnia", „Światło", „Lewy Tor", „Chłopskie Jutro", „Przebudowa", „Przyszłość, to my", „Kultura Wschodu", „Horyzonty", „Język Międzynarodowy", „Sumienie Społeczne". W tym spisie nie są wymienione stare pisma bezbożniczo-komunizujące, jak „Polska Wolność", „Lewar", „Wolnomyśliciel", „Błyski", „Tydzień Robotnika", „Pionier" i inne jak również wychodzące na prowincji („Nowe Łany" „Nowa Wieś" etc.). Organy prasowe wolnomyślicieli polskich po połączeniu się tych wolnomyślicieli z bezbożnikami sowieckimi na ostatnim zjeździe w Pradze rzecz oczywista zostały poddane wpływom centrali bezbożniczej w Moskwie.

10.000 masek gazowych dla wojska ofiarowała fabryka gumowa w Sanoku, a jej robotnicy ofiarowali bezpłatną pracę w tym celu przez dwie godziny dziennie do końca roku. O podobnych objawach dochodzą wieści z różnych stron kraju: wszędzie robotnicy ofiarowują

Obchód „Rerum Novarum" w Krakowie: fragmenty pochodu, w którym uczestniczyło najmniej 10.000 osób (a tylko „Naprzód" przez okulary zawiści doliczył się ich 400).



bezinteresownie pracę dla obrony Państwa, chcąc pomóc w ten sposób wysiłkom rządu.

1265 majątków ziemskich wystawiło na licytację warszawskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Jest między niemi majątek ordynacji Krasińskich, Opinogóra, miejsce urodzenia poety Krasińskiego, którego zwłoki spoczywają w tamtejszym kościele pałacowym. Obecny właściciel Opinogóry hr. Edward Krasiński wszystkie fundusze łoży w niesłychanie cenną Bibljotekę i pełne skarbów kulturalnych Muzeum w Warszawie.

Tydzień Czerwonego Krzyża zorganizowany w tych dniach w Polsce propaguje zapewnienie społeczeństwu bezpieczeństwa na wypadek wszelkich katastrof.

Na Śląsku Opolskim zmieniono już 500 nazw miejscowości polskich na niemieckie w celach dalszego germanizowania kraju, rdzennie polskiego. I to w czasie trwania „przyjaźni" polsko-niemieckiej. A cóżby było w razie nieprzyjaźni.

Statek „Batory" odbywszy pierwszą podróż przez Atlantyk, przybył szczęśliwie do Ameryki, witany owacyjnie przez tysiące rodaków - emigrantów i tłumy zaciekawionej publiczności Nowego Jorku. Zdobył nasz statek przy tej sposobności rekord, gdyż drogę przebył w 7 dniach i 17 godzinach z Gdyni do N. Jorku, z przeciętną szybkością 18 węzłów. Mógłby więc walczyć o „Błękitną Wstęgę Oceanu", którą w tej chwili posiada okręt „Normandja", a którą zamierza jej odebrać świeżo na wody wypuszczony największy statek świata, angielska „Królowa Marja" (Quen Mary).

Władze brazylijskie zawiadomiły Syndykat Emigracyjny o ustalonym kontyngencie wiz do końca 1936 roku. Dla rolników kwota 1.373 osób, dla nierolników 152 osoby. Dzieci poniżej lat 14 nie są zaliczone do kwoty.

Prof. Piccard miał zamiar z Polski i na polskim balonie lecieć do stratosfery. Zmienił jednak postanowienie, gdy mu Niemcy ofiarowali na ten cel znaczne fundusze, pod warunkiem, że jego lot naukowy będzie zarazem reklamą jakiejś firmy handlowej. Wobec tego Politechnika w Brukseli, której jest profesorem, postanowiła zapobiec temu, nietylko ze względów politycznych, ale przedewszystkiem uznając, że na takie zamienianie przedsięwzięcia naukowego w reklamę handlową nie pozwala stanowisko Piccarda jako powagi naukowej.

W wypadku samochodowym pod Żurawnem stracił życie ś. p. książę Kazimierz Czartoryski, syn Witolda, a brat trzech kapłanów: X. Jerzego proboszcza w Milówce, X. Stanisława wiceregensa seminarjum krakowskiego i O. Michała Dominikanina. Tragiczny zgon cenionego działacza narodowego w wieku 44 lat wzbudził szczere współczucie w społeczeństwie. Zmarły osierocił żonę i siedmioro dzieci.

Pod Żywcem odkryto pokłady węgla: zawiązała się spółdzielnia górnicza i w niedzielę odbyło się już poświęcenie szybu kopalnianego.

O pladze chrabąszczy w lasach polskich donoszą z różnych stron kraju, wyrażając obawy, by klęska ta nie przybrała rozmiarów zniszczenia, jakie wywołała przed laty sówka - chojnówka.

Telewizja dotarła już do Polski. W Warszawie otwarto w urzędzie telegraficznem biuro przyjmowania drogą telegraficzną obrazów na razie nadawanych z Londynu i Berlina.

Gdzie są ulokowane fundusze Zakładu Ubezpieczeń Społecznych? Łączne lokaty Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w końcu 1935 r. wynosiły 708.586.833 zł., w tem lokaty w papierach wartościowych 300.769.778 zł., lokaty gotówkowe w bankach państwowych, K. K. O. i innych instytucjach kredytowych o charakterze publicznoprawnym 159.715.563 zł. (w tem płynne lokaty gotówkowe a vista płatne wynosiły zł. 31.835.483), w nieruchomościach 132.207.241 zł., w pożyczkach hipotecznych 89.984.820 zł., w innych pożyczkach 25.909.430 zł. Fundusze umieszczone w tych lokatach służą na zabezpieczenie wypłaty przyszłych rent (między in. lokaty emerytalnego ubezpieczenia pracowników umysłowych wynoszą 518.000.000 zł., emerytalnego ubezpieczenia robotników 97.500.000 zł., ubezpieczenia od wypadków 79.000.000 zł.).

Były król hiszpański Alfons będzie gościem rodziny Potockich w Warszawie i w Łańcucie.

Kiepura ma zamiar założyć w Polsce wytwórnię filmową.

——ooOoo——

Sytuacja na rynkach rolniczych. Ceny zbóż na rynkach zagranicznych i krajowych nieco osłabły, pod wpływem zapowiadających się dobrych urodzajów. Najmocniej w kraju trzyma się jęczmień i owies. — Notowania bydła wykazały zwyżkę, przyczem szczególnie podniosły się ceny trzody. Należy to tłumaczyć zmniejszeniem się pogłowia trzody. Kupcy spodziewają się jeszcze zwyżki cen bydła.

Ulgowe szczepienia trzody przeciw różycy. Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło na województwo krakowskie 100 litrów surowicy przeciwróżycowej. Surowica ta została rozdzielona pomiędzy poszczególne powiaty. Szczepienia trzody przeprowadzą lekarze weterynarji za ulgową opłatą. Im więcej rolnicy spędzą trzody do szczepienia, tem koszta szczepienia będą mniejsze. I tak przy spędzie do 50 sztuk trzody opłata wyniesie 50 groszy, przy spędzie do 75 sztuk — 40 gr., przy spędzie powyżej 75 sztuk — 30 groszy. Opłaty od sztuk młodszych będą niższe. Rolnicy powinni jak najliczniej skorzystać z taniego szczepienia swej trzody. Zawiadomienia o terminie i miejscu spędu roześlą gminy i Towarzystwa rolnicze.

Ze świata.

80 rocznicę urodzin Papieża obchodzono w Watykanie z udziałem 10.000 pielgrzymów z 22 krajów. Ojciec Święty po Mszy pontyfikalnej w Bazylice Piotrowej z udziałem 23 kardynałów udzielił błogosławieństwa Urbi et Orbi.

Pobyt min. Becka w Białogrodzie dał powód prasie politycznej zagranicą do artykułów starających się przeniknąć cele polityki polskiej na Bałkanach. W prasie niemieckiej przypuszczają, że stosunki Warszawy z Bukaresztem i Budapesztem nieco się oziębiły i że min. Beck zamierza zamienić linję polityczną od Bałtyku do morza Czarnego na linję Bałtyk—Adrjatyk, i w tym celu szuka sprzymierzeńców na Bałkanie. Przyjęcie, jakie mu zgotowano w stolicy Jugosławji, daje do myślenia, że między obu państwami zadzierżgnęły się ściślejsze węzły współpracy kulturalnej. Prasa francuska niezadowolona z osłabienia swoich wpływów na Bałkanie — bije na alarm. Wszystko to dowodzi, że polityka zagraniczna Polski jest nawet dla polskiego społeczeństwa zagadką.

W Salcburgu już po raz szósty odbędzie się w tym roku (4 — 22 sierpnia) „Tydzień uniwersytecki", który co rok ściąga uczestników ze świata katolickiego z różnych krajów.

Do Ziemi Świętej w ciągu trzech lat ostatnich przybyło 350.000 pielgrzymów.

Zmarły w Rzymie kardynał Lepicier był prefektem św. Kongregacji Zakonu i ostatniemi czasy kilkakrotnie pełnił ważne misje jako legat papieski, m. in. na uroczystościach św. Joanny d'Arc w Orleanie i na Kongresie eucharystycznym w Kartaginie.

Premjer Goembesz ciężko zachorował i musiał opuścić stolicę Węgier dla dłuższej kuracji.

Polacy w Czechosłowacji budują nowe trzy kościoły w Olchrachcicach koło Karwiny, w Kozubowej i w Bukowcu.

Tragiczną przestrogą dla wielu w Polsce wsi i miast nad rzekami, gdzie przeprawa odbywa się na promie, niechaj się stanie katastrofa, jaką przeżyła jedna ze wsi czeskich. W czasie wycieczki dzieci szkolnych przeprawiających się na wozach wraz z końmi promem przez rzekę, skutkiem spłoszenia się koni prom przechylił się i zatonął. Przeszło 30 dzieci w oczach rodziców i nauczycieli zginęło po rozpaczliwej walce i próbach ocalenia. Główną przyczyną było niedbalstwo przewoźników, a prom okazał się zmurszały.

Znowu 400 rodzin robotników polskich wydalono z Francji.

We Francji kończą się ostatnie targi Bluma z różnemi osobistościami o przyjęcie tek w tworzonym przez niego gabinecie. Ma on powołać parę kobiet do rządu i podobno ministrem zdrowia chciałby zrobić głośną w tej chwili laureatkę Nobla, córkę wielkiej naszej rodaczki Curie-Skłodowskiej. A tymczasem ruch rewolucyjny bolszewicki z każdym dniem bardziej ogarnia republikę francuską. Już w tej chwili strajkujących w państwie i okupujących fabryki robotników liczą na 100.000 i zachodzi obawa, że cały przemysł metalurgiczny zostanie unieruchomiony, najwyższe zaś władze wojskowe lękają się najbardziej o przemysł wojenny. W dziennikach powtarza się ciągle pogłoska, że Francja zaciąga miljardową pożyczkę wAmeryce.

Negus Haile Selassie jest w drodze z Palestyny do Londynu, gdzie występować będzie na żądanie Anglji tylko incognito, żeby nie drażnić rządu włoskiego, z którym Londyn prowadzi jakieś tajemne układy, by doprowadzić do porozumienia między dwoma wzajemnie zagrażającymi sobie imperjalizmami. Dzienniki przepełnione są wiadomościami, jak cesarz abisyński zabezpieczył się na wypadek utraty tronu, powywoziwszy skarby swoje za granicę, umieściwszy majątki w pewnych bankach i przygotowawszy sobie pałace i wille w różnych krajach. A tymczasem w Rzymie czynią się już wielkie przygotowania do koronacji króla włoskiego na cesarza Abisynji. Ma to nastąpić w dniach najbliższych i połączone będzie z wjazdem tryumfalnym do Rzymu zwycięzcy z Addis Abeby i nowego wicekróla Abisynji, marszałka Badoglio. Odbędzie się to w sposób przypominający wjazd rzymskich tryumfatorów przed wiekami. Badoglio wjedzie do Rzymu na białym koniu negusa, a przed nim nieść będą żołnierze koronę Abisynji oraz złoty miecz królów z rodu Salomona.

Biskup Harraru ks. Jarosseau miał być z rozkazu Mussoliniego wydalony z Abisynji pod zarzutem wrogiej Włochom akcji politycznej, rozkaz ten jednak cofnięto, sprawdziwszy, że kapłan ten odznaczał się w ciągu wojny bohaterstwem w niesieniu pomocy cierpiącej ludności. W czasie bombardowania miasta przez aeroplany włoskie 78-letni biskup odprawiał Mszę św., mimo, że kilka pocisków rozerwało dach i wpadło do kościoła. Prawie cały kościół został zrujnowany, biskup jednak cudownie ocalał.

Zmarł arcybiskup Meksyku Pasqual Diaz, który bardzo się zasłużył Kościołowi jako obrońca wiary, a był przez szereg lat prześladowany przez antyreligijne rządy.

W Palestynie Arabowie broniąc się przeciw żydom, prowadzą regularną partyzantkę z wojskami angielskiemi.

Z Krakowa.



Dyrektorem Gazowni w Krakowie mianowany został **Inż. Edward Mianowski**, długoletni, bo od roku 1910, kierownik ruchu fabrycznego i wicedyrektor tej instytucji. Pan inż. Mianowski, Lwowianin, kończył studja techniczne w Politechnice lwowskiej. W czasie wojny światowej pracował w armjach austrjackiej i polskiej **w dziedzinie materjałów wybuchowych** a w roku 1921 pełnił funkcje **szefa sekcji chemicznej w Min. Spr. Wojsk.** Od r. 1922 — 1929 wykładał **Technologję chemiczną na Wydziale filozoficznym Uniw. Jag.** Należy do szeregu organizacyj społecznych, — jest prezesem **Ligi Katolickiej** Okr. w Krakowie — zajmującej się opieką nad najbiedniejszą młodzieżą kat., zgrupowaną w kilku świetlicach krakowskich.

Przed 25 rocznicą. W dniu Narodzenia N. M. P. przypada w b. r. 25 rocznica zgonu ś. p. kardynała Jana Puzyny. Zasiadał on na stolicy książęco-biskupiej w Krakowie w latach od 1895 do 1911 r. Był ósmym z rzędu kardynałem na stolicy biskupiej św. Stanisława Szczepanowskiego. Przed nim widnieją następujący purpuraci - biskupi krakowscy: Zbigniew Oleśnicki († 1455), królewicz Fryderyk Jagiellończyk († 1503), książę Jerzy Radziwiłł († 1600), Bernard Maciejowski († 1608), królewicz Jan Albert Waza († 1634), Jan Aleksander Lipski († 1746), Albin Dunajewski († 1894).

Premjer Składkowski odbył inspekcję województwa krakowskiego w sposób jemu właściwy, przerzucając się błyskawicznie z jednej miejscowości do drugiej. Interesował się wszędzie najbardziej bezrobociem i sprawami gospodarczemi.

Ruch turystyczny w Krakowie wzmaga się, mimo że wszyscy wybierają się z różnych stron kraju przeważnie na „Dni Krakowa" od 10 do 25 b. m., na które przygotowuje się mnóstwo ciekawych widowisk.

„Tydzień dziecka" przyniósł wiele uciech milusińskim, z których najmłodsze miały nawet prawo bezpłatnej jazdy tramwajami. Zabawy na Błoniach i w Parku Jordana wypadły wyśmienicie podobnie jak przedstawienie „Dzieci dla dzieci" w Domu Katolickim. Trwalsze wspomnienie „Tygodnia" pozostało w zbiórce ulicznej ofiarnego grosza na wysłanie dzieci na wieś.

Kredyty na roboty publiczne zostaną Krakowowi cofnięte, jeżeli strajkujący robotnicy nie powrócą do pracy.

Wśród fali strajków ogarniających Kraków od pewnego czasu do osobliwszych należało bezrobocie robotników zajętych przy robotach kanalizacyjnych przy ul. Karmelickiej, którzy na wzór robotników okupujących fabryki, nie opuszczali swoich rozkopanych rowów ulicznych i w nich nawet nocowali, byle nie dopuścić przyjęcia przez magistrat na ich miejsce innych bezrobotnych.

Zmarli: Ś. p. Walerja z Jentysów Wacławowa Krzyżanowska, żona architekta, l. 48. — Józefa z Strzelichowskich Włosińska, l. 67. Inż. Karol Firich, em. komandor marynarki woj., kierown. Izby Przem. Handl. w Kr., l. 52. — Dr. Zygmunt Rozen, prof. Akademji Górniczej, l. 62. — Dr. Stanisław Sosnowski, adw. w Dynówce, l. 68. Anna Więcław, l. 58. — Wojciech Krystyan, l. 76. — Katarzyna Niepoń, l. 67. — Marja Kozakowa, wd., l. 74. — Feliks Kramarski, l. 84. — Marja Anna z Oppermanów Schnitzlowa, wd., l. 67. — Marja Wiącek, l. 68. — Marjan Kozłowski, kierownik parowozów

Z życia archidiecezji krakowskiej.

KRAKÓW.

Zjazd Delegowanych Kat. Stowarzyszenia Mężów odbędzie się w niedzielę 27-go czerwca b. r. w Krakowie.

Kat. Stowarzyszenie Kobiet (oddział krakowski) odbyło doroczne walne zebranie pod przewodnictwem księżnej Sapieżyny, z udziałem swego doradcy duchowego X. Biskupa Rosponda, który przemawiając wyraził uznanie bardzo pożytecznej działalności społecznej Stowarzyszenia. A zakres działania przez sekretarkę p. Fischerową w sprawozdaniu przedstawiony, był zaiste rozległy. Wystarczy wymienić sekcje, by nabrać pojęcia o pracach w Stowarzyszeniu: ochrony dzieci, szpitalna, opieki nad dziewczętami, misji dworcowej, burs, czytelni, propagandowo - imprezowa, odczytowa, kuchenna, gospodarcza, kasa pogrzebowa, zakład św. Jadwigi i t. p.

KRAKÓW, PARAFJA ŚW. FLORJANA.

Od szeregu lat parafja św. Florjana prowadzi akcję obiadową dla biednych na swoim terenie. Ubiegłej zimy od 1. grudnia 1935 do 15. kwietnia b. r. złożono na ten cel ofiar w gotówce 493 zł., obiadów ofiarowano w naturze 685. Z zebranej gotówki zapłacono za 2.103 obiadów, zakupiono prowiant i węgiel dla jednej rodziny oraz bony na obiady u SS. Miłosierdzia. — Rada parafjalna A. K. składa ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać!

KRAKÓW — NOWA WIEŚ.

Mała nasza parafja leżąca na krańcu Krakowa przeżywała w dniach 23. i 24. V. b. r. podniosłe chwile z powodu wizytacji kanonicznej, którą odbył Najprz. ks. biskup St. Rospond. W sobotę przed 6-tą wieczorem wszystkie organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami ustawiły się przed kościołem. O 6-tej przybył Najdostojniejszy Arcypasterz, witany serdecznie przez ks. proboszcza Janiewskiego, który Mu u wrót kościoła wręczył klucze od tegoż. Gdy orszak cały wkroczył do świątyni — chór Sodalicji Marjańskiej pod batutą ks. Szkróbki wykonał „Ecce Sacerdos Magnus". Ks. Biskup po krótkiej modlitwie, ubrany w szaty pontyfikalne przemówił z tronu do nas parafjan, życząc nam pokoju, bo z tem do nas przybył, aby nas w Wierze umocnić, w pracy naszej i trudach pobłogosławić. Po przemówieniu odprawił ks. Biskup procesję żałobną za wszystkich naszych bliskich zmarłych, poczem udzielił Sakramentu Bierzmowania.

W niedzielę o godz. 8 rano Najdost. Arcypasterz odprawił Mszę św., w czasie której wszystkie stowarzyszenia parafji naszej przystąpiły do Stołu Pańskiego. Naprawdę serce nam rosło kiedyśmy widzieli jak wszyscy garnęli się do Sakramentu Ołtarza — nietylko kobiety — ale i mężczyźni, którzy (jak się to nieładnie mówi) „nie lubią się Panu Bogu naprzykrzać" — a jednak zadokumentowali, że oni też są członkami parafji nietylko z imienia, ale i z czynu. Oby tak było zawsze! Na Mszy św. śpiewał również chór Sodalicji. W czasie sumy, na której był obecnym ks. Biskup, nasz ks. Proboszcz wygłosił podniosłe kazanie, zaznaczając w niem, że w urzędach cywilnych wszelka wizytacja jest zawsze połączona z jakimś lękiem, natomiast wizytacja kościelna kanoniczna w parafji — to wielkie święto i uroczystość ku zbudowaniu wiernych i utrwalenie ich w Wierze. O tak! Wizytacja ta pozostanie nam na długo w pamięci i za te chwile podniosłe jesteśmy wdzięczni Dostojnemu Arcypasterzowi jak i naszemu ks. Proboszczowi. (Parafjanin).

WITKOWICE OBOK KĘT.

Na dzień 24 maja naznaczono zebranie celem utworzenia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Witkowicach. W obecności ks. kanonika Nisiołka, organisty p. Targosza, p. J. Kachla z Kukowa, druchów prezesa A. Pawlika z Mucharza i WP. Czaickiego ze Skawiec, po zapoznaniu zebranych ze statutem przez p. Kachla i referacie ideowo - organizacyjnym WP. Czaickiego, utworzono oddział K. S. M. Ż. w liczbie 30 druchen. Obrano kierownictwo: prezeską została druchna Surma Marja, sekretarką Zmilczak Marja, skarbniczką Adamus Aniela. Wśród podniosłego wesołego nastroju opuszczano salę. Daj Boże, aby Matka Najśw., w której miesiącu oddział ten utworzono, błogosławiła tym pionierkom a ich praca żeby była bodźcem i dla młodzieży męskiej, by i ona także utworzyła swój oddział. Oby cała parafja Witkowice wnet poznała cel i pracę K. S. M.! A wy, druchny idźcie na przedzie całej parafji i bądźcie żywą pochodnią naszej św. Wiary!

Nowemu Oddziałowi „Szczęść Boże"! (Uczestnik).

Z PLESZOWA.

We Wniebowstąpienie Pańskie do Święta dołączyła się jeszcze uroczystość poświęcenia nowej figury św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zakupionej przez Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej w Grębałowie, parafja Pleszów. Z Grębałowa do Pleszowa na długości 3 km. niesiono figurę-feretron w barwnej procesji w otoczeniu ludności, a przedewszystkiem Młodzieży żeńskiej i męskiej z muzyką na czele, tudzież piękną banderją Krakusów - Druhów z K. S. M. — W Luboczy przyłączyła się do procesji Młodzież szkolna, Straż pożarna i Sodalicja miejscowa. W Pleszowie wyszła na spotkanie procesja z kościoła parafjalnego i po połączeniu się urósł cały pochód do rozmiarów masowej i wspaniałej manifestacji religijnej, a nad głowami pobożnych jakby płynęła majestatycznie piękna figura św. Tereni, którą druchny Grębałowskie obrały sobie za Patronkę. W kościele poświęcenia figury dokonał ks. prob. Antoni Góralik, który też w czasie kazania uwypuklił doniosłość tego wydarzenia i wskazał, że naręcze świeżych róż na rękach Świętej, to jakby symbol młodzieży, którą Ona na rękach piastuje, zasłaniając ją przed zalewem zła, bacząc, żeby żaden kwiat róży nie upadł do błota grzechowego. Zaś krzyż między różami zatknięty tłumaczy, że młodzież powinna wszystkie swoje poczynania, prace i wysiłki od krzyża zaczynać, dokonywać i na krzyżu kończyć, bo w przeciwnym razie zmarnuje się młodzież nasza i to w najpiękniejszym okresie życia. Nie działać nic przeciwko Chrystusowi Panu, to zamało — nieslychanie skąpo — prawie, że tchórzliwie, co nie przystoi, a nawet otwarcie ubliża prawdziwym wyznawcom Chrystusa. Dziś wszyscy razem, a młodzież na czele mają dawać świadectwo Chrystusowi chrześcijańską cnotą i szlachetną pracą.

Uwagi powyższe były bardzo na czasie, gdyż młodzież męska w Pleszowie opuściła niezaszczytnie (żeby inaczej nie powiedzieć) szeregi Katolickiego Stow. Młodzieży i „rozparcelowała" się gruntownie... na lewo. Stało się to już kilka lat temu. W każdym jednak razie opisana uroczystość, w której i tamte formacje młodzieży wzięły czynny udział ze sztandarem, świadczy o tem, że przy Bogu i w Kościele da się znaleźć wspólny język dla wszystkich zrozumiały, który o ile nie nakłoni do porozumienia, to przynajmniej przyczyni się do życzliwego współżycia.

TRZEBINIA.

Zjazd Z. P. P. K. W dniu 24 maja odbył się w Trzebini w domu Księży Salwatorjanów zjazd członków Z. P. P. K., t. j. Związku Propagandy Powołań Kapłańskich, diecezji Krakowskiej i Śląskiej. Przybyło około 100 członków. Zjazd rozpoczął się uroczystą Mszą św. celebrowaną przez Ks. Flawjana Himmela T. B. Z., dyrektora Z.P.P.K. diecezji Krakowskiej. Po Mszy św. odbyło się zebranie wszystkich członków w sali domu rekolekcyjnego św. Józefa. Wszystkich zebranych przywitał Ks. Stanisław Matusik, T. B. Z., naczelny dyrektor Z. P. P. K. w Polsce, poczem wygłosił okolicznościowy referat. Następnie przemawiali zkolei: porucznik Józef Sieńko, Ks. Flawjan Himmel i jedna z członkiń Z. P. P. K. Zjazd zakończono wspólną fotografją.

Rekolecje. W miesiącu maju b. r. w domu rekolekcyjnym św. Józefa u Księży Salwatorjanów w Trzebini odbyły się następujące serje rekolekcyj zamkniętych: od 4 — 8 maja: Sodaliski (panny), od 12 do 16 maja: Mężczyźni, od 18 do 22 maja: Wdowy, od 26 do 30 maja: Panny młodsze. (J. M.)

KATOLICKIE ŚWIĘTO SPOŁECZNE W ANDRYCHOWIE.

Związek Zawodowy Chrześcijańskich Robotników w Andrychowie, który przez długie lata jeszcze przed założeniem właściwej Akcji Katolickiej pełnił jej obowiązki przez apostolstwo między andrychowską i okoliczną biedotą, obchodził w dniu 24 maja b. r. 25-letni jubileusz swego istnienia. Uroczystość tę połączono z rocznicami wydania Encyklik społecznych „Rerum Novarum" i „Quadragessimo Anno", które to rocznice, a właściwie rocznicę „Rerum Novarum" obchodzono w Andrychowie w tym roku poraz 10. Imponujący pochód z 27 sztandarami i olbrzymią ilością uczestników udał się do kościoła. Na obszernym dość placu koło kościoła miejscowy proboszcz Ks. kan. Tatara poświęcił nowy sztandar i wręczył go prezesowi Związku. Ks. dr. St. Buchała ze Skawiny wygłosił podniosłą naukę, w której przedstawił błędy wrogów Kościoła katol. począwszy od prawosławia, poprzez luteranizm, kapitalizm, socjalizm, aż do rasizmu i faszyzmu. Uroczystą sumę odprawił Ks. kan. Korzonkiewicz z Inwałdu. — Po nabożeństwie ruszył pochód, złożony z 728 zwartych czwórek ulicami miasta do Domu Katolickiego.

Pod przewodnictwem prezesa miejscowego Oddziału Chrześć. Związku Zawodowego odbyła się uroczysta akademja w ogrodzie Domu Katolickiego. Ks. Patron M. Łaczek odczytał telegram z błogosławieństwem Najprzew. Ks. Metropolity, oraz inne telegramy z życzeniami. Inż. A. Jelonek z Krakowa w swym refracie wyłuszczył dokładnie cele i dążenia kapitalizmu, socjalizmu, komunizmu z jednej, a chrześcijaństwa z drugiej strony. — Członkini Związku p. Praciakowa oddeklamowała aktualny wiersz, a chór „Czytelni" wykonał bardzo udatnie parę utworów. Następnie obdarowano dyplomami honorowymi 18 członków jubilatów, którzy wytrwali w organizacji od jej początku, t. j. 25 lat.

Ks. Dr. Buchała w krótkich słowach skreślił okres długoletnich walk, jakie rozegrane zostały na tutejszym terenie między wyznawcami Zmartwychwstałego Chrystusa Pana, a wyznawcami umarłego Marksa - żyda. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" akademję zakończono.

Nadmienić należy, że może większa część tych ludzi, którzy przed 10 laty rozbili przemocą akademję „Rerum Novarum" — w dniu 24 maja b. r. z entuzjazmem manifestowała na cześć tej Encykliki. Jest to owoc żmudnej, powolnej, lecz wytrwałej pracy tegoż Związku, któremu życzymy błogosławieństwa Bożego w owocnej pracy w drugiem 25-leciu. (Uczestnik).

Wesoły kącik.

RACJA.

Żona: — Co, kupiłeś mi fortepian? Wiesz przecież, że grać na nim nie umiem.

Mąż: — Nic nie szkodzi! Masz także kuchnię, a nie umiesz gotować!

ZAPOMNIENIE.

Pijany: Przepraszam... czy panienka nie wie, gdzie mieszka Jan Dworski?

Służąca: Przecież to pan sam jest Dworski.

Pijany: Tyle to ja wiem, ale nie wiem, gdzie mieszkam.

PANIE DOMU.

— Czy u państwa służąca jest traktowana jak członek rodziny?

— Nic podobnego! Musimy być dla niej bardzo grzeczni.

ZAWIADOMIENIA.

Drużyna Przemysłowo - Handlowa przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym w Krakowie urządza w czasie „Dni Krakowa" stoisko, na którem będzie czynne Biuro informacyjne, udzielające bezpłatnie wszelkich informacyj w sprawach zakupów. W związku z tem, Zarząd Drużyny zwraca się do P. T. Kupców, aby we własnym interesie dostarczyli materjału reklamowego, ulotek, prospektów, adresów i t. p., które należy nadsyłać do Biura Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego przy ul. Gołębiej 6, II. p. Tel. 126 - 34.

Wzmożona dynamika oszczędzania.

Ruch wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wykazuje w bieżącym roku duże ożywienie. Dotyczy to zarówno wkładów premjowanych, które zwiększyły się o 1.600 tys. zł. w I kwartale br. w porównaniu z 460 tys. zł. w odpowiednim okresie roku ubiegłego, jak i ogólnego obrotu oszczędnościowego, który w I kwartale b. r. wyniósł 400.9 milj. zł., podczas gdy w analogicznym okresie roku ubiegłego wynosił 375.2 miljonów zł.

Charakterystycznym jest nieustający napływ nowych właścicieli książeczek oszczędnościowych, który w roku bieżącym osiągnął rekordowe cyfry, a mianowicie: w styczniu 53.700, w lutym 48.277, w marcu 53.275, a w kwietniu 49.708, tak, że ogólna ilość książeczek oszczędnościowych osiągnęła na dzień 1 maja b. r. liczbę 2,055.735.

Cyfry te najlepiej świadczą o zdrowem dążeniu szerokich warstw społeczeństwa do kapitalizacji, a zarazem o zaufaniu, jakiem się cieszy skarbnica Narodu.

W wigilję święta Królowej Korony Polskiej, 2 maja b. r., wieś Wola Batorska koło Niepołomic przeżyła uroczystość rozpoczęcia budowy kościoła. Po Mszy św., odprawionej w sali gromadzkiej, ludność cała wyległa na plac budowy, by wziąć udział w rozpoczęciu kopania fundamentów. Przy łopacie stanęli kolejno: księża, tutejsza inteligencja oraz ludność miejscowa.



DZIAŁ ROLNICZY.

Wieś źle się odżywia.

W miarę wzrostu zaludnienia wsi, **ludność odżywia się coraz gorzej**, w latach ostatnich, chociaż niby bardzo urodzajnych, głód pod strzechą wieśniaczą staje się nader częstym gościem. **Zwłaszcza na przednówku odżywianie się ludności wiejskiej pozostawia wiele do życzenia. Coraz gorzej przedstawia się pożywienie naszej ludności wiejskiej pod względem jakościowym.** Wiele rodzin gospodarskich chleb jada tylko po żniwach, a potem już tylko od czasu do czasu. Jaja, masło, ser, słonina — u gospodarzy małorolnych, a często także u średniorolnych — należą do rzadkich przysmaków.

Mięso na stołach gospodarskich, za wyjątkiem gospodarzy zasobniejszych, znajduje się jedynie w wielkie święta. **Pospolitem zaś, codziennem pożywieniem naszej ludności wiejskiej są ziemniaki**, i to nie zawsze okraszone. Do tego dochodzą kasze, kluski i mleko, żur, kapusta i t. p. mniej wartościowe pokarmy. **Małorolni**, przeważnie, a przynajmniej w większej części roku **poprzestają na samych ziemniakach.**

Jak wiadomo, **ziemniak dla człowieka jest pożywieniem nie wystarczającem**, a już w żadnym razie **nie może on wystarczać dla dzieci i młodzieży**, gdyż młode organizmy potrzebują pokarmów o dużej zawartości białka i tłuszczu, a tych składników pokarmy mączne, a szczególnie ziemniaki — zawierają zbyt mało.

Toteż **skutki jednostronnego odżywiania młodzieży ziemniakami, widzimy fatalne, wyrastają bowiem z niej ludzie słabi i niedorozwinięci.** Komisje poborowe stwierdzają, że prawie połowa rekrutów nie nadaje się do wojska. Są to owoce biedy i nędzy.

Złe odżywianie się ludności, sprzyja też szerzeniu się różnych chorób, a szczególnie gruźlicy. Wiadomo też, że ludzie odżywiający się wyłącznie tylko pokarmami mącznemi, a tembardziej samymi ziemniakami — są ociężali, leniwi, pozbawieni siły woli i energji.

Polak, a szczególnie wieśniak polski, w porównaniu z mieszkańcem Zachodu, odżywia się bardzo nędznie. Anglik np. biorąc przeciętnie, w ciągu roku **zjada około 75 kg. mięsa** i to wybornej jakości, **coś ze stokilkadziesiąt jaj, powyżej 40 kg. cukru oraz dużo ryb, masła, sera, czekolady, owoców.** Tymczasem **Polak zjada rocznie zaledwie niewiele ponad 10 kg. mięsa, niespełna 10 kg. cukru, kilkanaście jaj, niewielką ilość masła i słoniny**, a owoców i ryb zaledwie posmakuje. Dodać zaś należy, że mięso, masło, jaja, cukier, ryby — w większych ilościach jedzą w Polsce głównie żydzi oraz zamożniejsza ludność w miastach, na wieśniaka natomiast, tych bardziej wartościowych produktów przypadają nieznaczne ilości.

Ogólnie licząc — mięsa, jaj, cukru, masła — **Polak zjada zaledwie piątą część tego, co Anglik, a wieśniak polski nie spożywa nawet dziesiątej części tego, co przeciętny Anglik.**

Mamy kraj rozległy, bogaty z natury, no i ludny, liczący blisko 34 miljony mieszkańców, a mimo to **jesteśmy jednym z najuboższych narodów w Europie.** Wiele przemawia za tem, że najważniejszą przyczyną naszego zacofania oraz niedostatecznej energji czynu — jest właśnie zbyt skąpe odżywianie się naszej ludności.

Złe odżywianie ludności, należy przypisać biedzie, słabym zarobkom, bezrobociu.

Niedostateczne odżywianie się ludności wiejskiej jest spowodowane przeludnieniem wsi polskiej i rozdrabnianiem gospodarstw. Na blisko 4 miljony gospodarstw mamy połowę gospodarstw karłowatych, o powierzchni do 3 ha. Produkcja tych gospodarstw przy dzisiejszym stanie ich prowadzenia, w dużej części wypadków nietylko nie wystarcza na dostatnie utrzymanie rodzin gospodarskich, lecz nawet na znośne ich wyżywienie. Bez przesady można powiedzieć, że **conajmniej 50 procent ludności w Polsce stale nie dojada**, a wśród niej znaczna część głoduje.

Drugą przyczyną pogorszenia odżywiania się małorolnych rodzin jest spadek cen wytworów rolniczych. Napozór może się to dziwnem wydawać, bo przy niskich cenach produktów, rolnicy powinniby jeść więcej, a tymczasem rzecz się ma naodwrót. Dawniej, przy dobrych cenach małorolny gospodarz dla uzyskania pieniędzy na konieczne wydatki sprzedawał tylko część produktów, resztę zaś pozostawiał na własne spożycie. Obecnie zaś, przy niskich cenach ziemiopłodów i produktów hodowlanych, dla uzyskania gotówki na wydatki, których uniknąć nie może, wysprzedaje co tylko ma do sprzedania. A więc: mleko, masło, jaj, drób, tuczniki, a często **nawet resztki** zboża. Na własne zaś spożycie pozostają mu jedynie ziemniaki.

Okazuje się więc, że **taniość wytworów rolnictwa, przy zachowaniu wszelkich obciążeń i cen przemysłowych na dawnym poziomie, fatalnie wpłynęła na odżywianie się ludności drobnorolnej. A jednocześnie wysprzedawanie przez małorolnych większych ilości żywca i nabiału silnie wpływa na zniżkę cen tych wytworów.**

Do pogorszenia położenia naszej ludności małorolnej dużo się także przyczyniło zahamowanie wychodźtwa zarobkowego do krajów zachodnich i zamorskich, dokąd dawniej corocznie wędrowało setki tysięcy ludzi, przywożąc do kraju pokaźne sumy. Nadomiar złego, wielu małorolnych straciło zarobki w gospodarstwach folwarcznych, a jednocześnie zmniejszyły się zarobki przy obróbce i przewozie drzewa, w cegielniach i t. p. Wielu też członków rodzin gospodarskich, do niedawna zarobkujących w miastach, powróciło pod strzechę rodzicielską, powiększając niedostatek w chatach wiejskich.

Toteż poprawa położenia ludności małorolnej, a przedewszystkiem polepszenie jej odżywiania, staje się zagadnieniem pierwszorzędnej doniosłości.

Uprawa słonecznika na paszę.

Słonecznik jest uprawiany u nas powszechnie w całym kraju, co jest dowodem, że prawie wszędzie się udaje, a warunki klimatyczne najzupełniej odpowiadają jego uprawie. Na większą skalę jednak uprawy jego nie prowadzono. Tymczasem jak się okazuje z doświadczeń, mógłby być z powodzeniem uprawiany na paszę zieloną.

W tym celu sieje się go do połowy maja. Może być również siany jako poplon po roślinach wcześnie schodzących z pola, np. po wyce ozimej, inkarnatce. Siew jednak nie powinien być bezwzględnie późniejszy jak w połowie czerwca.

Co do uprawy, to wymaga słonecznik głębokiego spulchnienia. Nawożenie musi być obfite. Gnojenie trzeba uzupełnić nawożeniem pomocniczem, dając w stosunku na 10 arów (1000 m²) 15—20 kg. saletrzaku, 15—20 kg. supertomasyny i trochę soli potasowej. Siejąc bez gnoju należy zwiększyć dawkę saletrzaku i supertomasyny. Nawożenie podnosi znacznie wysokość i rozrost łodygi i jej bocznych pędów.

Siew słonecznika wykonuje się w rzędy odległe co 50 cm, w rzędzie zaś co 10—15 cm ziarnko od ziarnka. Na 100 m² wychodzi nasienia 2—3 kg.

Pielęgnacja polega na plewieniu i motyczeniu międzyrzędzi. Do spasania słonecznika należy przystąpić przed jego zakwitnięciem. Gdy kwiaty się już rozrosną, słonecznik na zieloną paszę się nie nadaje, łodygi bowiem są już zdrewniałe, a bydło wyjada jedynie liście, a łodygi zostawia.

Z odmian polecić można Mamut i Russian Giant — są to odmiany amerykańskie. Dobre też wyniki daje odmiana Węgierska i Wołyńska.

Siejąc słonecznik w różnej porze, możemy mieć zieloną paszę całe lato aż do zimy. Słonecznik nie spasiony w okresie do połowy kwitnięcia należy zakisić, tnąc łodygi na długą sieczkę.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Pożyczki na budowę domów na wsi. Jak już donosiliśmy, kredyt na budownictwo wiejskie został przyznany w kwocie 4 i pół miljona złotych. Kredyt ten rozdziela między rolników Kasy Stefczyka. Wysokość pożyczki na jedno gospodarstwo nie może przekraczać 600 zł., przyczem pożyczki przyznawane będą głównie na wykończenie już rozpoczętych budowli. Podania o pożyczkę na wykończenie względnie budowę domu należy składać w Spółdzielniach kredytowych, których są rolnicy członkami. O bliższych warunkach tej pożyczki jeszcze napiszemy, po uruchomieniu kredytu.

Ulgi dla rzemieślników na wsi. Ministerstwo skarbu zarządziło, że rzemieślnicy wolni są od obowiązku nabywania odrębnych świadectw przemysłowych na sprzedaż wyrobów własnych na odpustach i jarmarkach. Ulga ta ma być stosowana z urzędu.

Kary za niszczenie drzew owocowych. Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie do starostw, nakazujące natychmiastowe karanie winnych niszczenia lub uszkodzenia drzewek owocowych. Przepisy przewidują kary do 3 miesięcy aresztu lub 3 tysiące złotych grzywny, względnie 2 tygodnie aresztu i 1500 zł. grzywny. Tyczą się one niszczenia i uszkadzania cudzych drzew, drzewek przydrożnych, owoców, jarzyn i kwiatów.

Obniżenie opłat za czynności komorników. Taryfa za czynności komorników została obniżona z dniem 20 maja b. r. Obecnie opłaty wynoszą: przy wartości do 50 zł. — 2 zł., od 50 do 100 zł. — 3 zł., od 100 do 200 zł. — 4 zł., od 200 do 400 zł. — 6 zł. i t. d. W sprawach spornych oraz egzekucyjnych komornik za opis nieruchomości pobierać będzie 6 zł.

TRZEBINIA.

Zjazd Z. P. P. K. W dniu 24 maja odbył się w Trzebini w domu Księży Salwatorjanów zjazd członków Z. P. P. K., t. j. Związku Propagandy Powołań Kapłańskich, diecezji Krakowskiej i Śląskiej. Przybyło około 100 członków. Zjazd rozpoczął się uroczystą Mszą św. celebrowaną przez Ks. Flawjana Himmela T. B. Z., dyrektora Z.P.P.K. diecezji Krakowskiej. Po Mszy św. odbyło się zebranie wszystkich członków w sali domu rekolekcyjnego św. Józefa. Wszystkich zebranych przywitał Ks. Stanisław Matusik, T. B. Z., naczelny dyrektor Z. P. P. K. w Polsce, poczem wygłosił okolicznościowy referat. Następnie przemawiali zkolei: porucznik Józef Sieńko, Ks. Flawjan Himmel i jedna z członkiń Z. P. P. K. Zjazd zakończono wspólną fotografją.

Rekolecje. W miesiącu maju b. r. w domu rekolekcyjnym św. Józefa u Księży Salwatorjanów w Trzebini odbyły się następujące serje rekolekcyj zamkniętych: od 4 — 8 maja: Sodaliski (panny), od 12 do 16 maja: Mężczyźni, od 18 do 22 maja: Wdowy, od 26 do 30 maja: Panny młodsze. (J. M.)

KATOLICKIE ŚWIĘTO SPOŁECZNE W ANDRYCHOWIE.

Związek Zawodowy Chrześcijańskich Robotników w Andrychowie, który przez długie lata jeszcze przed założeniem właściwej Akcji Katolickiej pełnił jej obowiązki przez apostolstwo między andrychowską i okoliczną biedotą, obchodził w dniu 24 maja b. r. 25-letni jubileusz swego istnienia. Uroczystość tę połączono z rocznicami wydania Encyklik społecznych „Rerum Novarum" i „Quadragessimo Anno", które to rocznice, a właściwie rocznicę „Rerum Novarum" obchodzono w Andrychowie w tym roku poraz 10. Imponujący pochód z 27 sztandarami i olbrzymią ilością uczestników udał się do kościoła. Na obszernym dość placu koło kościoła miejscowy proboszcz Ks. kan. Tatara poświęcił nowy sztandar i wręczył go prezesowi Związku. Ks. dr. St. Buchała ze Skawiny wygłosił podniosłą naukę, w której przedstawił błędy wrogów Kościoła katol. począwszy od prawosławia, poprzez luteranizm, kapitalizm, socjalizm, aż do rasizmu i faszyzmu. Uroczystą sumę odprawił Ks. kan. Korzonkiewicz z Inwałdu. — Po nabożeństwie ruszył pochód, złożony z 728 zwartych czwórek ulicami miasta do Domu Katolickiego.

Pod przewodnictwem prezesa miejscowego Oddziału Chrześć. Związku Zawodowego odbyła się uroczysta akademja w ogrodzie Domu Katolickiego. Ks. Patron M. Łaczek odczytał telegram z błogosławieństwem Najprzew. Ks. Metropolity, oraz inne telegramy z życzeniami. Inż. A. Jelonek z Krakowa w swym refracie wyłuszczył dokładnie cele i dążenia kapitalizmu, socjalizmu, komunizmu z jednej, a chrześcijaństwa z drugiej strony. — Członkini Związku p. Praciakowa oddeklamowała aktualny wiersz, a chór „Czytelni" wykonał bardzo udatnie parę utworów. Następnie obdarowano dyplomami honorowymi 18 członków jubilatów, którzy wytrwali w organizacji od jej początku, t. j. 25 lat.

W wigilję święta Królowej Korony Polskiej, 2 maja b. r., wieś Wola Batorska koło Niepołomic przeżyła uroczystość rozpoczęcia budowy kościoła. Po Mszy św., odprawionej w sali gromadzkiej, ludność cała wyległa na plac budowy, by wziąć udział w rozpoczęciu kopania fundamentów. Przy łopacie stanęli kolejno: księża, tutejsza inteligencja oraz ludność miejscowa.

Ks. Dr. Buchała w krótkich słowach skreślił okres długoletnich walk, jakie rozegrane zostały na tutejszym terenie między wyznawcami Zmartwychwstałego Chrystusa Pana, a wyznawcami umarłego Marksa - żyda. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" akademję zakończono.

Nadmienić należy, że może większa część tych ludzi, którzy przed 10 laty rozbili przemocą akademję „Rerum Novarum" — w dniu 24 maja b. r. z entuzjazmem manifestowała na cześć tej Encykliki. Jest to owoc żmudnej, powolnej, lecz wytrwałej pracy tegoż Związku, któremu życzymy błogosławieństwa Bożego w owocnej pracy w drugiem 25-leciu. (Uczestnik).

Wesoły kącik.

RACJA.

Żona: — Co, kupiłeś mi fortepian? Wiesz przecież, że grać na nim nie umiem.

Mąż: — Nic nie szkodzi! Masz także kuchnię, a nie umiesz gotować!

ZAPOMNIENIE.

Pijany: Przepraszam... czy panienka nie wie, gdzie mieszka Jan Dworski?

Służąca: Przecież to pan sam jest Dworski.

Pijany: Tyle to ja wiem, ale nie wiem, gdzie mieszkam.

PANIE DOMU.

— Czy u państwa służąca jest traktowana jak członek rodziny?

— Nic podobnego! Musimy być dla niej bardzo grzeczni.

ZAWIADOMIENIA.

Drużyna Przemysłowo - Handlowa przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym w Krakowie urządza w czasie „Dni Krakowa" stoisko, na którem będzie czynne Biuro informacyjne, udzielające bezpłatnie wszelkich informacyj w sprawach zakupów. W związku z tem, Zarząd Drużyny zwraca się do P. T. Kupców, aby we własnym interesie dostarczyli materjału reklamowego, ulotek, prospektów, adresów i t. p., które należy nadsyłać do Biura Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego przy ul. Gołębiej 6, II. p. Tel. 126 - 34.

Wzmożona dynamika oszczędzania.

Ruch wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wykazuje w bieżącym roku duże ożywienie. Dotyczy to zarówno wkładów premjowanych, które zwiększyły się o 1.600 tys. zł. w I kwartale br. w porównaniu z 460 tys. zł. w odpowiednim okresie roku ubiegłego, jak i ogólnego obrotu oszczędnościowego, który w I kwartale b. r. wyniósł 400.9 milj. zł., podczas gdy w analogicznym okresie roku ubiegłego wynosił 375.2 miljonów zł.

Charakterystycznym jest nieustający napływ nowych właścicieli książeczek oszczędnościowych, który w roku bieżącym osiągnął rekordowe cyfry, a mianowicie: w styczniu 53.700, w lutym 48.277, w marcu 53.275, a w kwietniu 49.708, tak, że ogólna ilość książeczek oszczędnościowych osiągnęła na dzień 1 maja b. r. liczbę 2,055.735.

Cyfry te najlepiej świadczą o zdrowem dążeniu szerokich warstw społeczeństwa do kapitalizacji, a zarazem o zaufaniu, jakiem się cieszy skarbnica Narodu.





DZIAŁ ROLNICZY.

Wieś źle się odżywia.

W miarę wzrostu zaludnienia wsi, **ludność odżywia się coraz gorzej**, w latach ostatnich, chociaż niby bardzo urodzajnych, głód pod strzechą wieśniaczą staje się nader częstym gościem. **Zwłaszcza na przednówku odżywianie się ludności wiejskiej pozostawia wiele do życzenia. Coraz gorzej przedstawia się pożywienie naszej ludności wiejskiej pod względem jakościowym.** Wiele rodzin gospodarskich chleb jada tylko po żniwach, a potem już tylko od czasu do czasu. Jaja, masło, ser, słonina — u gospodarzy małorolnych, a często także u średniorolnych — należą do rzadkich przysmaków.

Mięso na stołach gospodarskich, za wyjątkiem gospodarzy zasobniejszych, znajduje się jedynie w wielkie święta. **Pospolitem zaś, codziennem pożywieniem naszej ludności wiejskiej są ziemniaki**, i to nie zawsze okraszone. Do tego dochodzą kasze, kluski i mleko, żur, kapusta i t. p. mniej wartościowe pokarmy. **Małorolni**, przeważnie, a przynajmniej w większej części roku **poprzestają na samych ziemniakach.**

Jak wiadomo, **ziemniak dla człowieka jest pożywieniem nie wystarczającem**, a już w żadnym razie **nie może on wystarczać dla dzieci i młodzieży**, gdyż młode organizmy potrzebują pokarmów o dużej zawartości białka i tłuszczu, a tych składników pokarmy mączne, a szczególnie ziemniaki — zawierają zbyt mało.

Toteż **skutki jednostronnego odżywiania młodzieży ziemniakami, widzimy fatalne, wyrastają bowiem z niej ludzie słabi i niedorozwinięci.** Komisje poborowe stwierdzają, że prawie połowa rekrutów nie nadaje się do wojska. Są to owoce biedy i nędzy.

Złe odżywianie się ludności, sprzyja też szerzeniu się różnych chorób, a szczególnie gruźlicy. Wiadomo też, że ludzie odżywiający się wyłącznie tylko pokarmami mącznemi, a tembardziej samymi ziemniakami — są ociężali, leniwi, pozbawieni siły woli i energji.

Polak, a szczególnie wieśniak polski, w porównaniu z mieszkańcem Zachodu, odżywia się bardzo nędznie. Anglik np. biorąc przeciętnie, w ciągu roku **zjada około 75 kg. mięsa** i to wybornej jakości, **coś ze stokilkadziesiąt jaj, powyżej 40 kg. cukru oraz dużo ryb, masła, sera, czekolady, owoców.** Tymczasem **Polak zjada rocznie zaledwie niewiele ponad 10 kg. mięsa, niespełna 10 kg. cukru, kilkanaście jaj, niewielką ilość masła i słoniny**, a owoców i ryb zaledwie posmakuje. Dodać zaś należy, że mięso, masło, jaja, cukier, ryby — w większych ilościach jedzą w Polsce głównie żydzi oraz zamożniejsza ludność w miastach, na wieśniaka natomiast, tych bardziej wartościowych produktów przypadają nieznaczne ilości.

Ogólnie licząc — mięsa, jaj, cukru, masła — **Polak zjada zaledwie piątą część tego, co Anglik, a wieśniak polski nie spożywa nawet dziesiątej części tego, co przeciętny Anglik.**

Mamy kraj rozległy, bogaty z natury, no i ludny, liczący blisko 34 miljony mieszkańców, a mimo to **jesteśmy jednym z najuboższych narodów w Europie.** Wiele przemawia za tem, że najważniejszą przyczyną naszego zacofania oraz niedostatecznej energji czynu — jest właśnie zbyt skąpe odżywianie się naszej ludności.

Złe odżywianie ludności, należy przypisać biedzie, słabym zarobkom, bezrobociu.

Niedostateczne odżywianie się ludności wiejskiej jest spowodowane przeludnieniem wsi polskiej i rozdrabnianiem gospodarstw. Na blisko 4 miljony gospodarstw mamy połowę gospodarstw karłowatych, o powierzchni do 3 ha. Produkcja tych gospodarstw przy dzisiejszym stanie ich prowadzenia, w dużej części wypadków nietylko nie wystarcza na dostatnie utrzymanie rodzin gospodarskich, lecz nawet na znośne ich wyżywienie. Bez przesady można powiedzieć, że **conajmniej 50 procent ludności w Polsce stale nie dojada**, a wśród niej znaczna część głoduje.

Drugą przyczyną pogorszenia odżywiania się małorolnych rodzin jest spadek cen wytworów rolniczych. Napozór może się to dziwnem wydawać, bo przy niskich cenach produktów, rolnicy powinniby jeść więcej, a tymczasem rzecz się ma naodwrót. Dawniej, przy dobrych cenach małorolny gospodarz dla uzyskania pieniędzy na konieczne wydatki sprzedawał tylko część produktów, resztę zaś pozostawiał na własne spożycie. Obecnie zaś, przy niskich cenach ziemiopłodów i produktów hodowlanych, dla uzyskania gotówki na wydatki, których uniknąć nie może, wysprzedaje co tylko ma do sprzedania. A więc: mleko, masło, jaj, drób, tuczniki, a często **nawet resztki** zboża. Na własne zaś spożycie pozostają mu jedynie ziemniaki.

Okazuje się więc, że **taniość wytworów rolnictwa, przy zachowaniu wszelkich obciążeń i cen przemysłowych na dawnym poziomie, fatalnie wpłynęła na odżywianie się ludności drobnorolnej. A jednocześnie wysprzedawanie przez małorolnych większych ilości żywca i nabiału silnie wpływa na zniżkę cen tych wytworów.**

Do pogorszenia położenia naszej ludności małorolnej dużo się także przyczyniło zahamowanie wychodźtwa zarobkowego do krajów zachodnich i zamorskich, dokąd dawniej corocznie wędrowało setki tysięcy ludzi, przywożąc do kraju pokaźne sumy. Nadomiar złego, wielu małorolnych straciło zarobki w gospodarstwach folwarcznych, a jednocześnie zmniejszyły się zarobki przy obróbce i przewozie drzewa, w cegielniach i t. p. Wielu też członków rodzin gospodarskich, do niedawna zarobkujących w miastach, powróciło pod strzechę rodzicielską, powiększając niedostatek w chatach wiejskich.

Toteż poprawa położenia ludności małorolnej, a przedewszystkiem polepszenie jej odżywiania, staje się zagadnieniem pierwszorzędnej doniosłości.

Uprawa słonecznika na paszę.

Słonecznik jest uprawiany u nas powszechnie w całym kraju, co jest dowodem, że prawie wszędzie się udaje, a warunki klimatyczne najzupełniej odpowiadają jego uprawie. Na większą skalę jednak uprawy jego nie prowadzono. Tymczasem jak się okazuje z doświadczeń, mógłby być z powodzeniem uprawiany na paszę zieloną.

W tym celu sieje się go do połowy maja. Może być również siany jako poplon po roślinach wcześnie schodzących z pola, np. po wyce ozimej, inkarnatce. Siew jednak nie powinien być bezwzględnie późniejszy jak w połowie czerwca.

Co do uprawy, to wymaga słonecznik głębokiego spulchnienia. Nawożenie musi być obfite. Gnojenie trzeba uzupełnić nawożeniem pomocniczem, dając w stosunku na 10 arów (1000 m^2) 15—20 kg. saletrzaku, 15—20 kg. supertomasyny i trochę soli potasowej. Siejąc bez gnoju należy zwiększyć dawkę saletrzaku i supertomasyny. Nawożenie podnosi znacznie wysokość i rozrost łodygi i jej bocznych pędów.

Siew słonecznika wykonuje się w rzędy odległe co 50 cm. w rzędzie zaś co 10—15 cm ziarnko od ziarnka. Na 100 m^2 wychodzi nasienia 2—3 kg.

Pielęgnacja polega na plewieniu i motyczeniu miedzyrzędzi. Do spasania słonecznika należy przystąpić przed jego zakwitnięciem. Gdy kwiaty się już rozrosną, słonecznik na zieloną paszę się nie nadaje, łodygi bowiem są już zdrewniałe, a bydło wyjada jedynie liście, a łodygi zostawia.

Z odmian polecić można Mamut i Russian Giant — są to odmiany amerykańskie. Dobre też wyniki daje odmiana Węgierska i Wołyńska.

Siejąc słonecznik w różnej porze, możemy mieć zieloną paszę całe lato aż do zimy. Słonecznik nie spasiony w okresie do połowy kwitnięcia należy zakisić, tnąc łodygi na długą sieczkę.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Pożyczki na budowę domów na wsi. Jak już donosiliśmy, kredyt na budownictwo wiejskie został przyznany w kwocie 4 i pół miljona złotych. Kredyt ten rozdzielą między rolników Kasy Stefczyka. Wysokość pożyczki na jedno gospodarstwo nie może przekraczać 600 zł., przyczem pożyczki przyznawane będą głównie na wykończenie już rozpoczętych budowli. Podania o pożyczkę na wykończenie względnie budowę domu należy składać w Spółdzielniach kredytowych, których są rolnicy członkami. O bliższych warunkach tej pożyczki jeszcze napiszemy, po uruchomieniu kredytu.

Ulgi dla rzemieślników na wsi. Ministerstwo skarbu zarządziło, że rzemieślnicy wolni są od obowiązku nabywania odrębnych świadectw przemysłowych na sprzedaż wyrobów własnych na odpustach i jarmarkach. Ulga ta ma być stosowana z urzędu.

Kary za niszczenie drzew owocowych. Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie do starostw, nakazujące natychmiastowe karanie winnych niszczenia lub uszkodzenia drzewek owocowych. Przepisy przewidują kary do 3 miesięcy aresztu lub 3 tysiące złotych grzywny, względnie 2 tygodnie aresztu i 1500 zł. grzywny. Tyczą się one niszczenia i uszkadzania cudzych drzew, drzewek przydrożnych, owoców, jarzyn i kwiatów.

Obniżenie opłat za czynności komorników. Taryfa za czynności komorników została obniżona z dniem 20 maja b. r. Obecnie opłaty wynoszą: przy wartości do 50 zł. — 2 zł., od 50 do 100 zł. — 3 zł., od 100 do 200 zł. — 4 zł., od 200 do 400 zł. — 6 zł. i t. d. W sprawach spornych oraz egzekucyjnych komornik za opis nieruchomości pobierać będzie 6 zł.



Poeta ludowy Jantek z Bugaja z rodziną przed swoją zagrodą w Paszkówce.

BARTOS GADUŁA.

N. B. P. J. Chr... Całe popołudnie nakopowałem pod zimniaki i biłem sie z myślami, jaze mi dwa razy capka z głowy spadła, o cem wiecorem napisać gawędę, ale ani w sercu, ani w dusy, ani w gowie, w gębie i na języku nic takiego godziwego ni mogłem znaleź na tę moją gawędę, którą na dzisiejsą niedzielę w nasem „Dzwonie Niedzielnym" cytać bedziecie. Nima to jak motyka, kopacka a nawet widły, bo sie popluje do rąk od casu do casu i robota sie pali w rękach, ubywa jej, aze miło, a pióro, choćby złote i wiecne było, choćbym i dziesięć razy do gorści z tem piórem naplul, nici z tego, jak w głowie, w sercu, dusy pusto, a na końcu języka smaku do gawędy nima, jak do jałowej kapusty. Przysedem wiecór od tego nakopowania, opucował śkiełko od lampy, jako bedę po wiecerzy gawędę grypsał i zaświeciłem, bo sie juz ćmazyło. Moja gotowała zimnacenta, ktore jus zaceny pyrkotać, ze je pośturkała trzonkiem łyski w garku, a za chwilkę odcedziła. Moja ma taki zwycaj, ze nie daje wszyćkim jeść na jednej famielijnej misce, ale kazdemu osobno, na jakiem talerzyku, misecce, w garnusku. Zjadem tę swoją porcyją zimniacków z socyjalistycnym zurem kolorowym na cerwono, bo moja ćwikłowego buracka do niego przykrajała, wstał od tej wiecerzy ciężko, jaze mie w krzyzach postrzyknęło, bo mi sie w nich zawiasy od tego zgibania popsuły przy kopaniu pokładu pod zimniaki i powiadam do córki: — Wisiu roz dwa pomyj nacenie, dej mi lampę na stół, bo będę parę godzin pisoł! Siadnąłem przy stoliku pod oknem, nad kawołkiem papieru, podpar gowę i myślę, o cemby tę gawędę napisać? Wszyśkie moje dziecka pokładły sie spać, a moja zmówiwszy swój pacierz i z śtyroletnią Marysią paciorek, połozyła sie znią do łózka pod pierzencątko i powiada do mnie: — Posedłbyś i ty do spanio, a nie ślęcoł, nie patrzoł na ten papier, jak sroka w kość, bo mi ino naftę wyświecis poproźnicy, a nic nie napises, jak to jus nieraz było. — Dejze spokój Magduś, nieźwiędoł na mnie, bo musę przecie pomyśleć, co i jak mam napisać. Jutro jest sobota, jak nie napisę gawędy do „Dzwonu Niedzielnego" i nie poślę, to je nie będzie w lumerze — powiadam mojej, a ona mi na to: — Cie! to cóz strasnego sie stanie, jak twoje bzdury nie będą, zamek krakowski sie przez to nie zawali! — Na prowdę powiadas Magduś, ale ksiądz kanonik Matoga z Marcyporębskiej parafijie powiedział, ze jak mojej gawędy nima w „Dzwonie Niedzielnym", to taki jest, jak wesele bez muzyki, zreśtąm dej mi Magduś spokój świnty, bo mogbem cie nabrać na pióro, jak na łopatę w tej gawędzie, co ją musę napisać, a naco ci tego! — Na ciewy go, jus sie zacęnaj gniywać, cózem ci powiedziała takiego! Przykręć knotek u łampy i zganioj myśli do kupy, a jak zezenies, to odkręć i pisoj, bo skoda nafty, zeby sie nadarmo świeciła. Przykręciłem knot w lampie ze si ino malusko płomycek błyskoł i ocem bedę pisoł myśle — myśle — myśle... w tem ktoś zapukoł do drzwi i klamkę porusał. Posedem do sieni i pytam: Kto tam? To ja, swój, odpowiada mi ten ktoś. Po głosie widzi mi sie ze to Bobula Wojtek, mój kolega jesce od casów skolnych. Otwierom drzwi, a tu wpada do sieni dwuch drabów zasmolonych na gębach, łapnęli mie, wepchali do izby. Jeden odkręcił knot w lampie ze sie jasno zrobiło, drugi przyłozył mi rewolwer do piersi, jaze sie mi zimno na sercu zrobiło i krzyknoł: — Dawoj psio... piniądze!!! Prosę sie, ze nimam ani grosa, ze moja ma ino sterdzieści grosy za dziesięć jojek, co Morkowi sprzedała. — Dawoj psiokr... piniądze! inacej jak do trzech narachuje, a nie powies, gdzie mas schowane, śmierć twoja! I rachuje: — Raz... dwa... ttrzrzy! i pras z rewolweru w moją pierś, a jo w tę razy... obudziłem sie, bom usnął z gową połozoną na stole, rozmyślając o gawędzie, com ją miał napisać. Brzezula urwała sie z łańcucha w oborce, wlazła do kuchni, wypiła pomyje, zjadła zimniaki uskrobane na śniadanie, zwaliła dwa garki z pieca i zelazko do prasowania, a to był właśnie ten strzał z rewolweru od zbója, który za stołem mi sie przyśnił.

Przeprasam kochanych Cytelników i Cytelnicki tes, i zem was temi zbójami tak nabroł na ciekawoś, ale to nic, bo sie z tego wszyćkiego gawęnda zrobiła.



PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Czcionkami Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.